Nr. 38 We Lwowie, Sbota dnia 15. Lutego 1879. **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie: w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . ;
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajeneja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2., prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów 14. lutego.

(Nowy gabinet. — Z Węgier. — Manewra żydowsko-moskalofilskie. — Z Warszawy.)

Przedlitawskie przesilenie gabinetowe można uważać na razie za skończone; dziś jutro otrzymamy telegram urzędowy o składzie nowego, a raczej nowo-starego gabinetu. Półurzędowo wiadomo już tyle, że Auersperg i Unger stanowczo odmówili pozostania w gabinecie, i Auersperg już jakby był mianowany prezydentem najwyższej Izby obrachunkowej (jak wiadomo, ks. Auersperg żadnych zgoła wiadomości fachowych ani dyletanckich w tym zawodzie nie posiada, a jako przyszły ordynat Auerspergów ma aż nazbyt dostateczne widoki utrzymania); — dalej że Mansfeld tylko ulegając wyraźnej woli cesarza zatrzyma tekę rolnictwa, Chlumetzky zaś niby się ceregielował i pozostanie; Glasera podobno nawet nie pytano czy zechce pozostać, gdyż adresa pożegnawcze, jakie mu z różnych stron, to z Pragi, to z Gracu nadsyłano od różnych funkcjonarjuszów sądownictwa, bardzo wyglądały na sztuczną agitację, mającą koniec końców koronę skłonić do zatrzymania ministra sprawiedliwości a pana ministra do pozostania nadal, mimo że solennie zapowiedział swoje niezawodne wystąpienie.

Ustąpienie Auersperga i Ungra nie wydarło żadnej luki — pierwszy do niczego nie był zdolny, drugi zaś nie miał żadnej teki, tylko trudnił się biurem prasowem. Prezydenturę gabinetu obejmie zapewne jako najstarszy nominacją p. Stremajer, który zwykle też po Lasserze zastępywał Auersperga. Ale pozostawała już oddawna luka ogromna — nie było ministra spraw wewnętrznych, a więc najważniejszego w Przedlitawii. Otóż ma nim na żądanie korony zostać hr. Taaffe, który przedłużył swój pobyt we Wiedniu, i może nawet otrzyma prezydenturę gabinetu. Byłoby to prawdziwie austrjackie widowisko, — jako prezydent gabinetu nie mógł dostać ministrów, a jako prosty minister dojdzie do prezydentury. Nowo-stary gabinet — czyli jak już go nazywają, gabinet Auersperga bez Auersperga — pozbywszy się Auersperga i Ungra będzie miał łatwiejszą pozycję wobec centralistów, którzy tamtych obu nie lubią, a uzyskawszy Taaffego będzie miał pomost do prawicy. I temu świeczka i temu świeczka! Naturalnie, że długiego żywota temu gabinetowi nikt nie zapowiada — a wszakże i gabinetowi Auersperg-Lasser przepowiadano zaledwo tyle tygodni, ile lat przetrwał.

Tisza, po kilku posłuchaniach u cesarza, po konferencjach ze Stremajerem i gubernatorem banku narodowego Moserem, miał wczoraj wrócić do Pesztu. Nam się zdaje, że wczoraj już powinien był być w Peszcie, gdyż tego dnia miała się w Izbie posłów począć rozprawa budżetowa; chyba ją o jeden dzień odłożono. Po nominacji nowego gabinetu przedlitawskiego Tisza znowu przybędzie do Wiednia dla ułożenia na wspólnych konferencjach ministerjalnych sprawy bośniackiej.

Z Tiszą miał do Pesztu wyjechać i baron Wenkheim, węgierski minister do boku królewskiego; widać, że rząd węgierski na serjo zajmuje się swojem położeniem. W istocie we Węgrzech chodzi w kwestji gabinetowej nie tyle o zmianę systemu rządowego lub o ustąpienie całego gabinetu, jak raczej o usunięcie samego tylko Tiszy. Pominąwszy zasady, a raczej teorje skrajnej lewicy, niema we Węgrzech — przynajmniej pomiędzy Madiarami — różnic w kwestjach prawno-politycznych. Oppozycja przyjmuje okkupację Bośnii i Hercegowiny jako fakt dokonany, sprzeciwia się tylko dalszym okkupacjom, i żąda, aby koszta okkupacji już dokonanej były jak najniższe, a więc, aby sprawy administracji Bośnii i Hercegowiny nie narzucano z góry, ale aby ją wespół z sejmem węgierskim i Radą państwa ułożono. Tego samego jednak domaga się oraz przeważna część klubu liberalnego; a po antecedencjach nikt nie dowierza Tiszy, choćby przyrzekł działać w tym duchu.

W sprawach polityki zewnętrznej łudził on ciągle sejm i swoje stronnictwo, i mógłby chcieć nadal łudzić, ażby znowu zaskoczyły fakta „dokonane.“ Tylko w tem kłopot, że Tisza ma ogromny zastęp zwolenników osobistych, a żądny władzy i nieprzebierający w środkach, mógłby zatruć życie każdemu przyszłemu gabinetowi. Mogłoby Tiszy pomieszać szyki rozwiązanie sejmu, ale znów zachodzi ta obawa, że coby utracił Tisza, uzyskałaby skrajna lewica a nie klub liberalny i nie liga oppozycyjna. Liga więc i klub liberalny są zarówno przeciw rozwiązaniu sejmu.

Zjawiają się już jaskółki wyborcze — telegramy i korespondencje ze Lwowa do *Deutsche Ztg.* i *Nowej Pressy*, przez moskalofilów i żydków przesyłane a niby w obronie Rusinów występujące. To telegrafują, że Rusini wobec gwałtownictwa Polaków zamyślają już nie wybierać ani do sejmu ani do Rady państwa. Wybory do sejmu są jeszcze bardzo dalekie, więc o nich niema co rozprawiać. Dlaczego zaś Rusini — jeżeli to prawda — do Rady państwa nie chcą wybierać, to rzecz bardzo zrozumiała. O gwałtownictwie Polaków w Radzie państwa mówić jest niedorzecznością, skoro przy pomocy i za instygacją świętojurców odjęto różne prawa Galicji — czyli jeśli się komu tak podoba utrzymywać — Polakom. Któż więc był tu gwałtownikiem? Ale o co innego chodzi. Świętojurcy spowodowawszy obranie Polaków z praw różnych, i poparłszy centralistów w ich zapędach antikatolickich, stali się winnymi, że nad duchowieństwem ruskiem wisi poprostu miecz zagłady — i już tego odwrócić nie będą w stanie. Trzeba słyszeć przekleństwa duchowieństwa ruskiego na posłów świętojurskich, aby zrozumieć, dlaczego „Rusini“ nie chcą brać udziału w wyborach do Rady państwa.

Lwowski korespondent *Nowej Pressy* zaś donosi, że z powodu podniesionej przez *Nową Pressę* myśli ugody z Czechami, ostatniemi ostatniemi czasy kilku przewodzców ruskich na serjo postanowiło porozumieć się z Polakami względem jakiego możliwego *modus vivendi* z Polakami; że jednak dotyczące rokowania ugodowe dotąd do żadnego wyniku nie doprowadziły, a to „w skutek nienasyconej żądzy panowania Polaków, których daleko sięgające plany na żaden sposób nie dadzą się pogodzić z uprawnieniem „braci Rusinów“ do bytu, a dalej, w skutek chwiejnego i nie zawsze istotnem poczuciem prawa natchnionego postępowania figur rządowych.“

Być może, iż prowodyry ruscy uchwalili szukać zgody z Polakami — ale dotąd z g o ł a ż a d n e g o kroku nie zrobili w tym celu; wszelkie więc dalsze wywody korespondenta są zmyślone. Jeżeli zaś prawdą jest, co korespondent pisze o programie zgody tych prowodyrów, to łatwo z góry przepowiedzieć, że Polacy go na żaden sposób nie przyjmą, — na czele bowiem pięciu punktów tego programu stoi — „podział Galicji na część zachodnią czyli polską, i wschodnią czyli ruską.“ Jeżeli prowodyry z takim przyjdą programem zgody, to tylko na to, aby niby wykazać, że zgoda z Polakami jest niemożliwą. Byłby to nie pierwszy dowód podstępu z ich strony.

Korespondent warszawski *Czasu* przestaje już wierzyć sam w obiecanki moskiewskie, któremi tak długo łudził opinię publiczną. Oto co pisze w ostatnim swym liście:

„Jak dotąd, mimo wszystkich obiegających u nas pogłosek, nie widzimy nic, coby zwrot ku lepszemu zapowiadało. Popatrzmy bowiem na fakta. W tych czasach dostąpił nominacji na gubernatora w Kaliszu, rzeczywisty radca stanu Szabelski. Kto jest ten p. Szabelski? Opowiem fakt, który najlepiej motywuje jego kwalifikacje gubernatorskie.

P. Szabelski zajmował jedną z wydatniejszych posad przy jenerał-gubernatorze w Warszawie. Kiedy nastało spisywanie koni właścicieli prywatnych dla wojska, ten p. Szabelski był przeznaczony jako kierownik przewodniczący w tym spisie na miasto Warszawę. Właściciele pewnego cyrkułu otrzymali nakaz postawienia do rewizji koni na placu o godzinie 10 rano. Stawili się wszyscy, a było do zrewidowania koni przeszło 3.000. Czekają na placu godzinę, dwie, pięć... p. Szabelskiego nie widać; dowiadują się w końcu, że tenże p. Szabelski z podwładną sobie komisją wyprawia ucztę w szyneczku na przyległej do placu ulicy. Właściciele mieli cały dzień zmarnowany, co od 3.000 koni czyni nie małą sumkę — udaje się przeto do niego, do szyneczku, delegacja celem uproszenia p. Szabelskiego, by raczył zjawić się na placu. W liczbie delegowanych był p. B..., obywatel możny i używający powszechnego uznania.

Ledwo przestąpili próg i p. B... wypowiedział cel przybycia, p. Szabelski zerwał się z miejsca i w słowach najobelżywszych zbeształ stawających przed nim, jak śmieli zejść z placu, gdzie byli obowiązani czekać na niego. Obejście się było zbyt ostre, żeby to płazem puścić było można, nastąpiła przeto skarga do prokuratora sądowego, że zaś sądy u nas skarg prywatnych nie przyjmują na figurantów rządowych, ndano się przeto do jenerał-gubernatora o wyjednanie odpowiedniej kwalifikacji przeciw p. Szabelskiemu. Hr. Kotzebue raczył to wziąć do serca.... zrobił wymówkę p. Szabelskiemu i na zakończenie zajścia kazał obrażonych przeprosić. Przeproszenia naturalnie nie przyjęto, ale i kwalifikacji na prawo sądowej skargi nie dano... i oto p. Szabelski urasta na dostojnika, mającego gubernią rządzić! Czy to się może praktykować tam, gdzie idzie o dobre rządy, o zaufanie i zadowolenie narodu? U nas rząd tylko takich osobistości szuka, które mają dar, nawet talent obrażania i szerzenia niechęci w narodzie. Co do koni, wybrano do wojska na chybył trafił te, które ani do kawalerji, ani do pociągów nie są przydatne. Nie mogło być inaczej, kiedy oczy zamglone czynnością urzędową mają kierować.

Słyszeliśmy o tylu nadużyciach z czasów wojny tureckiej — armia była obsługiwaną najgorzej; pytamy się teraz, czy nadużycie zaufania przez obdarzenie wojska końmi nieprzydatnemi jest zasługą przed rządem lub nie?... Takiego Kalisz dostał gubernatora. Fakt stawię drugi: Cała Warszawa wie, że obok innych wydatniejszych osobistości, pan pułkownik A., człowiek z siebie bogaty i należący do pierwszych rodzin moskiewskich, krzywdzi straż ogniową, przeznaczając zaledwie cząstkę tego na utrzymanie koni i ludzi, co na to z kasy miejskiej pobiera. Doszło to do władz rządowych przez pisma zagraniczne. Czy rząd pomyślał chociażby o poskromieniu nadużyć? Uchowaj Boże! Pułkownik A. jak przedtem tak i teraz rabuje kasę straży ogniowej. Okazuje się, że system rządowy nawet takie zarobki w Polsce za godziwe uznaje. Dalej gazety nasze w dziale urzędowym notują zmiany co do obsadzenia urzędów — i oto w nr. 32. *Gazety Warszawskiej* z d. 10. lutego czytamy rozkaz ministra sprawiedliwości, mocą którego urzędnicy moskiewscy Borszcz i Czerenkow zostali przeznaczeni na inkwirentów sądowych do gubernii Suwalskiej, zaś Polak Szymański dostał nominację na taki sam urząd do gubernii Wiackiej.

Polacy w Polsce nie mogą być urzędnikami, koniecznie mieszanina potrzebną, więc na posady sądowe wchodzą ludzie obcy, nieznający kraju, języka. Tak w administracji, sądownictwie, słowem we wszystkich gałęziach zarządu. Pamiętajmy w dodatku, że takie przesiedlania urzędników zabierają dużo gotowego grosza, koszta bowiem podróży ponosi skarb. Obraduje w Petersburgu komisja, szukająca środków na obcięcie wydatków państwa, a oto wydatek taki, którego należy uniknąć. Nie: rubryka ta pozostać musi, bo takie rozsadzenie polskiego i moskiewskiego żywiołu leży w zakresie rządowego systemu. Niechże się znajdzie w innym kraju podobnie logiczny środek, mający pogodzić rząd z narodem i zaoszczędzić niepotrzebne wydatki skarbu! Taka logika we wszystkiem!“

Korespondencje „Gaz. Narod.“

Matczyn (w Dobruczy) d. 5. lutego.

+ Interesa handlowe rzuciły mnie aż w tę, nowo nabytą, prowincję Rumunii; trzy tygodnie wzdłuż i poprzek przejechałem ledwie wytchnąwszy na popasie, dziś kilkodniówkę odprawiam w Matczynie, a ponieważ różne dziwne wrażenia w tej podróży spokoju mi nie dają, więc rzucam je na papier i szlę do ojczyzny, sam z niecierpliwością wyczekując wyzwolenia ze śniegów, zimy i interesów. Oh! bo nie ma to jak nasza Galicja, o niej powtórzyć można z Kochanowskim: „Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz!“ Bo proszę, Dobrucza nibyto liczy się do krajów ciepłych, a tu zamieć lepsza jak w Galicji, śnieg po pas, mrozu stopni 13 R. W mieście domów prawie nie widać, przez ulicę przebić się nie można, wicher z nóg człowieka wali. Dunaju obydwa brzegi szeroko zamarzły, a środkiem sadzi kra, że aż serce drga ze zgrozy, to piętrząc się to waląc górami. Pomimo że koryto Dunaju tak się zwęziło, że je przeskoczyć mógłby lada linoskok, mimo to żaden z rybaków nie odważy się na środek, nawet statki skrępowane są lodem, a zasypane śniegiem, wyglądają jakby ze strachu przed nawałem kry wyniosły się na ląd stały; słowem miniatura scen podbiegunowych a iluzja tembardziej ułudna, gdy nawet niedźwiedzi Północy się widzi. A ja tu siedzę, wzdycham i błagam wszystkich bogów podziemnych, aby mnie dopomogli dostać się na drugi brzeg.

Po tak idyllicznym wstępie przejdźmy w rafinowane sfery wyższej polityki, za którą wy, p. redaktorze z rzemiosła, a większość czytelników waszych z lenistwa duchowego przepadacie. Bo czyż to nie jest przyjemnie wzbić się w niedostępne wyżyny sfer dyplomatycznych, zasiąść z Bismarkiem, Beaconsfieldem, Gorczakowem, a w najgorszym razie z Andrassym i podchwytywać ich na gorącym uczynku tworzenia nowej biedy dla dobrodusznego ludu europejskiego, przenikać plany subtelne wzajemnego szachowania się wielkich mocarstw, być świadkiem porodu najwykwintniejszego szalbierstwa i sprytu dyplomatycznego! Będąc w takiem położeniu, człek zapomina o kuli galernika, którą wlecze za sobą całe życie, ani nie poczuje bolu od postronków, krępujących mu do wolnego ruchu przeznaczone ręce! Będąc waszym najwierniejszym czytelnikiem i należąc do najzagorzalszych zwolenników wyższej polityki — i tu w tym sławnym Matczynie w pojedynkę ważę losy Europy i z wyższego stanowiska patrzę, co się w tej dzikiej Dobruczy poza plecami wszystkich dyplomatów dzieje. A ile z pilnego czytania *Gazety Narodowej* wnioskować mogę, zdaje mi się, że nie bardzo wam jasno pytanie się przedstawia, dla czego Rumuni weszli do Dobruczy i ją jakoby zajęli? Czy na przekor Moskalom a w myśl traktatu berlińskiego? Otóż nie! i jeszcze raz nie! Jak w porozumieniu z Rumunami Moskwa wzięła Bessarabię, tak w zupełnem też porozumieniu z Moskwą Rumuni wzięli Dobruczę.

Wszelkie krzyki i alarmy rządu rumuńskiego co do Bessarabii były facecją, najszczerszą farsą, a że niby to Moskwa Dobruczy dać nie chciała, to także tylko majaki, figle wyprawiane dla europejskiej publiczności. Że znów Dobrucza nie utrzyma się przy Rumunii, to także nic tajemniczego, przynajmniej Rumuni o tem wyśmienicie wiedzą. Jeszcze przed wojną turecką, w Liwadji oddali Bratiano i spółka Bessarabię, a w zamian otrzymali obietnicę Siedmiogrodu, Bukowiny a nawet Banatu. Otóż albo się Moskwa przerachowała, albo poprostu jak zwykle, zełgała i tymczasem dała im Dobruczę, przez co uspokoiła poniekąd i Austrję co do ujść Dunaju. Z drugiej strony znów być może, że Moskwa znudziwszy się, każe w stosownej chwili dla siebie, wynieść się Rumunom, albo gdyby się chcieli opierać, pewnego brzydkiego poranku wrzuci ich ich m i t S a c k u n d P a c k do Dunaju, żeby się spławili. To rzecz także zupełnie inna, bo cóż na świecie być nie może? ale jeżeli to nie nastąpi zaraz, t. j. podczas wojny afgańskiej, to w każdym razie sprawa pławienia się odwlecze, a i ja na tem wygram, bo na kąpiel zimową się bynajmniej nie godzę. A przecież mimo niebezpieczeństwa dla mej skóry tak jeszcze młodej, ostatnia ewentualność najbardziej mi przypada do smaku, bo to znaczyłoby, że Moskwa z Bułgarji wyjść nie myśli i do zostania się tam na stałe zabiera, a więc huk kombinacyj, konstalacyj, komplikacyj, konfuzyj — traktat berliński w kąt i ot — nowa awantura! Życzmyż więc Afganom powodzenia jak najlepszego, oby się im udało tych handlarzy angielskich wysłać na jatki! Tylko zdaje się, iż Bratiano tak dalece zaawanturował się z Moskwą, że w każdym razie mimo odrazy narodu a szczególnie wojska, zawsze z nią ręka w rękę pójdzie. Z Dobruczy tedy wypędzać nie będą Rumunów, bo ci tego przesmyku armii bułgarskiej dla Moskali i z Moskalami lojalnie pilnować będą. Dlatego zarząd rumuński tutaj na nic niebacząc albo udając, że na nic nie baczy, zabiera się do organizacji prowincji. A nie łatwa to sprawa z siedmioma narodowościami. Bułgar jeszcze dziś wygląda jak istny murzyn niewolnik amerykański, wyrwany z więzów, zgrzytający zębami, że mu się nie udało wyrznąć w pień wszystkich białych, i gdyby mógł, to intruzów rumuńskich wytrułby jak szczury. Ślady dzikich jego okrucieństw są dotąd jeszcze na każdym kroku widoczne. Aż się serce raduje na widok tego brata-Słowianina, z którym w najbliższej przyszłości sądzone nam jest zasiąść pod jednym dachem — caratu! Łatwo więc pojąć, że reszta narodowości od razu przechyliła się do nowego rządu. Turcy srogo odpokutowawszy grzech zaboru i zapłaciwszy od razu kapitał z procentem z gospodarki 400-letniej, przylgnęli szczerze do Rumunów. Grekom, tym nożownikom i rabusiom wszystko jedno, kto tu jest, byleby nie Bułgar lub Moskal. Ormianie, żydzi i zagraniczni tak samo. Nawet Moskale

---

Syn burmistrza.

Obrazek z niedawnej przeszłości,

przez

F. Choińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Za Moskwą, ze wsi buchają kłęby czarnego dymu, który się chmurą nad wojskiem rozwija. To świadki moskiewskiej gościny w Grochowach.

Teraz wraca Słupski z pod wiatraka. Galopem przebiega konnica obok piechoty, wzbijając za sobą chmury kurzawy. Przebiega szybko, salutuje w drodze, i znika. Wycofnął konnicę po za doniosłość nieprzyjacielskich strzałów, bo nadchodzi robota dla piechoty.

I znów huk z prawej i lewej strony, bo z lewej uderza piechota moskiewska na polski obóz, a z prawej kozacy.

— Ognia!

Szczęknęły bronie, świsnęły kule.

— Ognia!

Komenda powtarza się raz w raz; z jednej i z drugiej strony idzie rzęsisty ogień, ale polskich strzelców zasłania rów i las, a Moskwa stoi odsłonięta.

Moskwa pada, nasi strzelają.

W tym czasie stoi Mieczysław na krawędzi lasu i plecami oparty o drzewo, z rękoma na piersiach skrzyżowanemi patrzy spokojnie na to widowisko podniosłe. Ani drga, ani dreszczów nie czuje, ani bojaźni. Oko jego rozbłysło zapałem, nozdrza jego ruszają się, pierś podnosi; widzi przecież walkę za ojczyznę. Kule brzęczą w koło głowy jego, niby zjadliwe osy. Niech brzęczą; nie trafią mnie, bo jeszcze krajowi potrzebny jestem...

— Ha, jaka rozkosz!

Napatrzywszy się, chwyta za broń jednego z bojaźliwszych, nabija i strzela razem z innymi.

— Niech żyje Polska! — woła, skacząc do rowu między tyralierów.

Dowódzca stoi tuż za oddziałem i woła głośno komendy słowa. I jego oko błyska, czoło rozpromienia się, widać, że jest w swoim żywiole. Tak wspiera się koń wojskowy i rży radośnie, kiedy usłyszy trąbkę bitwy.

Z lunetą w lewej, pałaszem w prawej ręce stoi dowódzca i woła:

— Odwagi, bo za kraj walczycie. Ognia!

Major Szumlański, dowodzący środkowym oddziałem, naśladuje swego wodza, bo stoi wśród gradu kul, a rusza się tak swobodnie, jakby na woskowanej posadzce. Oj, nie lada taniec...

Moskwa, nie widząc kosynierów i ukrytych strzelców, myśli, że bagnetem powstańców zwycięży. Zwraca się frontem: marsz, marsz! zdąża do lasu.

Wtem odzywa się komenda:

— Kosyniery trzeciego hufca naprzód, marsz!

— Kosyniery podnoszą się — hura! wołają i biegną naprzeciw. Moskwa staje, dziwi się i zwraca się na drogę.

— Kosyniery, cholera! — słychać klątwę wroga.

Moskwa domyśla się, że ma do czynienia z większą siłą, więc cofa się ku wsi, odstrzeliwając się regularnie.

Dowódzca zdejmuje czapkę, ociera pot z czoła i mówi do wojska:

— Dziękuję wam wiarusy; sprawiliście się dobrze.

Żołnierze podnoszą się z ukrycia i z rowu. Na twarzach ich promieni radość; znamię to spokojnego sumienia po spełnionej pracy. Oglądają się w około; — ani jednego trupa, ani jednego.

— Hura! — rozlega się głośny okrzyk, a polskie drzewa odpowiadają tysiącznemi głosy polskiemu wojsku. Cały las drzy radośnie, szeleszczą liście, opowiadają sobie trawki, śpiewa ptactwo spłoszone, a wszystkie głosy wołają: niech żyją!...

A ze wsi, z Grochowów, znów buchają kłęby dymu. Słomiane dachy płoną, sypiąc czerwone iskry wysokiemi promieńmi, bo Moskwa mści się na chatach i stodołach za to, że musiała pole bitwy Polakom zostawić. Pijana horda mści się i na niewinnych, mordując, kto jej w drodze staje. Kilku maruderów polskiego obozu, co się przed okiem narodowych wodzów między chatami pokryli, padli już poprzednio ofiarą. Tak ukarał geniusz Polski wyrodnych synów, którzy się zaciągnęli do powstańczych szeregów, a kiedy nadeszły trudy obozowe, opuścili haniebnie sztandar ojczysty.

Słońce, które stało wysoko, kiedy pierwsze strzały padły, kończyło właśnie drugą połowę dziennej wędrówki. Chyliło się coraz więcej ku wierzchołkom drzew, między któremi niebawem zniknie. Tarcz słoneczną obwiodło krwawe koło. Żołnierze patrzą w górę i mówią;

— Będzie deszcz, a do Lipicy jeszcze daleko.

Cichy wieczór wiosenny dotyka chłodnym swym oddechem spotniałych skroni polskiego wojska, a lasy szumią uroczo — jakby modlitwę dziękczynną.

Ale do Lipicy, gdzie od godzin kilku czeka obiad, jeszcze daleko, a noc blizka. Więc po krótkim odpoczynku rozlega się już komenda Słupskiego:

— Panowie, na koń!

Callier woła:

— Baczność, formuj się!

Tym razem idzie tabór w przednim szeregu za konnicą, bo Moskwa mogłaby się jeszcze nawrócić, niepokojąc obóz na tyłach. Dowódzca jedzie też na samym końcu, aby czuwać nad bezpieczeństwem swego wojska.

Słońce schodzi coraz niżej. Już się spuszcza za drzewa, przezierając milionem różowych promieni, co złocą cichego lasu sosny, dęby, jodły i brzozy! Na zachodniej stronie wydaje się każdy listek purpurową tkaniną, a pnie płonącemi krzewinami.

Długie promienie konającego słońca igrają na kosach i broni innej, i idealizując twarze rozpromienionych samowiedzą potęgi żołnierzy. I jakby na komendę wypływa z kilkuset piersi hymn narodowy. „Boże coś Polskę“ rozlega się szerokiem kołem, bo cichy wieczór niesie pieśni echa daleko po rozmodlonych łanach.

Wspaniały widok!

Czuje to Mieczysław, który jedzie obok dowódzcy, uchyla czapki, składa ręce na szyję konia, podnosi oko radością upojone, i modli się... zachwytem:

— Zwyciężymy! — mówi serce patrjoty. — Będziemy mieli wolny kraj, wielką ojczyznę, będziemy szczęśliwi... Nie płaczcie wdowy i sieroty nasze, bo chwila wolności osuszy wszystkie zły. Samo niebo powinno sprzyjać, widząc tyle zapału i miłości niezwykłej.

Ale niebo nie sprzyjało...

Nagle zrobiło się ciemno na około. Zachodzące słońce gdzieś znikło, a tak szybko, że nie można było dostrzedz drgań konania. Daleki cień, który zrana na wschodzie majaczył, zbliżył się teraz, urosłszy w czarną a wielką chmurę. Już padają pierwsze krople, szeleszcząc w gałęziach drzew, jak gdyby ktoś z góry grochem sypnął.

Dowódzca patrzy w niebo i mówi:

— Źle. Niebawem ogarną ciemności obóz, a tu zewsząd gąszcze, zarośla, las, a nigdzie drogowskazu.

Więc galopuje do przodu i woła:

— Baczność! Niech się każdy trzyma poprzednika, niech nikt nie opuszcza szeregów, aby się łańcuch nie rozerwał.

Noc ciemna zapada teraz szybko — z pierwszych kropli robi się ulewny deszcz, który płynie z góry na zmęczone i głodne wojsko. Coraz ciemniej w około, coraz wilgotniej na grzbiecie żołnierzy, a tu spieszno, bo do Lipicy jeszcze daleko.

Ucichły śpiewy i gawędy. Jaki taki kurczy się, ściska broń pod ramieniem i rusza, opuściwszy głowę, aby przynajmniej twarz od deszczu zasłonić.

Oficerowie i adjutanci objeżdżają w około, napominając bezustannie, aby się wojsko kupy trzymało.

— Marsz, marsz! — woła komenda.

— Nie opuszczać szeregów.

— Trzymać się poprzednika.

— Ciury i furgony zwolnić kroku.

Tak napomina komenda, a obóz posuwa się, milcząc, bo wszyscy pragną jak najspieszniejszego odpoczynku.

Mijają godziny długie i straszne. Zrobiło się tak ciemno, że towarzysza obok nie widać, a z góry deszcz leje, a w około lasy. Nie słychać żadnego głosu oprócz szelestu spadającej wody i ciągłej komendy.

— Uważać, iść równo, trzymać się szeregu.

Ale zmęczenie jest silniejsze od woli człowieka. Ten i ów głodny, przemokły, znużony, ogląda się za jakim dachem. Więc pada wśród drogi, skrada się pod większe drzewa, między krzewiny się ciśnie, albo pnie na furgony.

Szeregi topnieją widocznie. Spostrzega to dowódzca i woła donośniej, ale głos jego rozpływa się w deszczu, lub tonie niesłyszany w uchu zmęczonego żołnierza. Kto wie, czem jest zupełne fizyczne zmęczenie, jak człowieka bierze wolę, siłę, myślenie nawet, jak go nieczułym robi na wielkie niebezpieczeństwa, ten nie potępi żołnierza. Człek rzuca się na ziemię, czy w błoto, czy w śnieg — obojętne mu — czy kule świszczą nad nim, albo błyszczy bagnet sołdata — nie patrzy: niech się dzieje, co chce, bo nie mogę dalej.

Słupski z konnicą rusza przodem, nie troszcząc się wiele o pieszych. Same konie, deszczem smagane, podnoszą głowy, chrapią, parskają, przyspieszając kroku.

Już późna noc; deszcz nie ustaje; zmęczenie coraz większe ogarnia wojsko, kładąc się ołowianemi skrzydły na leniwo pracujące członki. Czego się dowódzca lękał — staje się. Słupski z konnicą i jedną częścią piechoty odłączył się od całości, a znając drogę spieszy ku Lipicy. I druga część, przy której dowódzca został, zdąża także, ale dokąd? nikt nie wie.

Coraz ciemniej, coraz chłodniej. Druga połowa obozu przedziera się przez zarośla, błądzi po manowcach. Ani światełka, ani chaty, ani człowieka po drodze. Ciało żołnierzy wypowiada do reszty służbę. Całemi gromadami rzucają się wśród zarośli, ciemną nocą zastawieni przed uważnem okiem wodza.

— Marsz, marsz! — woła komenda raz w raz — trzymać się szeregu — ale szeregi topnieją.

Kto silniejszy, lub więcej misją powstańca przejęty, wlecze się za poprzednikiem, gardząc zmęczonem ciałem; kto słabszy, opuszcza obóz ginie w krzewinach — pastwą dla Moskwy, która nadciągnie i pojedynczych maruderów kolejno wymorduje.

Było już dawno po północy, kiedy obóz wybrnął z lasów. Pod kątem prostym do kierunku, w którym się pochód odbywał, szła szeroka droga. Dowódzca wysyła na prawo i lewo jeźdźców aby rozpatrzyli miejscowość.

A deszcz nie ustaje. Coraz rzęsiściej leje się na głowy żołnierzy, którzy tracą wolę i przytomność do reszty. Jedni rzucają się apatycznie na ziemię, w błoto, drudzy, skuleni, na broniach oparci, patrzą przed siebie... bez nadziei i myśli. Niech się dzieje, co chce...

Wysłani jeźdzcy wracają, raportując, że nie widzieli ani wioski ani karczmy, ani żywej duszy. Któżby się w taką porę z chaty wychylał? Toć zwierzę polne do nory się chowa.

— Dokąd, w którą stronę? — myśli dowódzca, ale wyjścia nie widzi.

(C. d. n.)

i krajowy, uważani przez Bułgarów za niezupełnie prawowiernych, ucierpieli dużo i wolą Rumunów. W takim stanie rzeczy Rumunja, pomimo trudnego zadania dogodzenia wszystkim, ma tu silną podstawę i chodzić jej tylko powinno o wytrwanie na raz rozpoczętej drodze.

Rząd rumuński postanowił chodzić Dobruczy obrócić na jej nową toaletę, lecz postanowił także z góry nie wydać ani grosza własnego na swą pupilę. Wydał wprawdzie sporą sumę na zainstalowanie się, ale bogowie dopomogą mu wydobyć kapitał a nawet z procencikiem, bo to kraj niezaprzeczenie bardzo bogaty. Główne dochody będą z rybołówstwa, pastewników i lasów. Orna ziemia doskonała, ale jej jest w zasadzie przyjście nie powiększać jej małej ilości, bo pastwisko więcej przynosi i koniecznem jest dla trzód owiec podkarpackich, które tu tutaj w niezliczonej liczbie od dackich jeszcze pono czasów przychodzą i przychodzą. Dalej Dobrucza ma przepyszne pokłady rozmaitego kamienia i obfitość soli.

W tej chwili administracja i sądownictwo w całej Dobruczy zaprowadzone, oprócz w niektórych miejscach Rad powiatowych i miejskich, a to z powodu, że się rząd nie zdecydował jeszcze, jak tu między tylu narodowościami zarządzić wypada. W tej chwili ugania także po całym kraju chmura rozmaitych urzędników finansowych dla przeprowadzenia odrazu i wszędzie fasyj, spisów, oszacowań i zbioru — koniecznych paryczek! Z wiosną mają się rozpocząć rozmaite roboty cywilizatorsko-postępowe. Nic to, że to Turcy nie doprawdy nie zrobili, a więc i nic zostawić nie mogli — a jeżeli tu i dwóch coś było, to Moskale z gruntu zniszczyli. Ani budynków publicznych, ani dróg, ani mostów, ani żadnej rzeczy, która jego jest. A o szkołach to ani mowy.

I cóż wam jeszcze pisać? Może o siłach zbrojnych rumuńskich i Moskali? bo mimo wszelkich zapewnień oficjalnych, Moskale do spółki z Rumunią trzymają w swych szponach tę niby rumuńską prowincję. Tak naprzykład w Sulinie stoi przeszło 1.200 Moskali, Rumunów zaś tylko 100; w Tulczy przeszło 1.500 Moskali, Rumunów 1.200; w tym nędznym Matczynie Moskali 500, Rumunów aż 60! W całym kraju jakoś widać los tak zrządził, że ilość Moskali zawsze przynajmniej równa rumuńskiej, a po większej części nawet przeważa. A pod Matczynem i w Sulinie stoi na kozach zimowych z 10 sztuk grubych parowców wojennych! Tak więc widzicie, żeśmy tu jak u Pana Boga za piecem, a gdyby nawet i Anglicy chcieli kogoś niepokoić, to najwięcej mogą palcem w bocie kiwać; oprócz że w każdej chwili Moskale pono z Bessarabii na zawołanie mają, a w owczas i turbacji niemili Anglicy doznaćby mogli.

Pomimo niedowiarstwa Europy, wojska carskie będą wkrótce wracać... z Bułgarji. Już zapowiedziano był czas i ilość, ale — zaskoczyła zima. Co później nastąpi, nie wiem, ale w każdym razie wiosna, lato, jesień i znowu zima..., do której, przy nadchodzącej w dodatku dżumie, daj Boże, kardem doborykać się! Ja w dalsze perspektywy przyszłości zaciekać się nie myślę, i tęsknem okiem poglądam na Dunaj, ażeby raz stanął, a wtedy choćby piechotą po lodzie przeprawię się na drugi brzeg Dunaju, i c. k. uprzywilejowaną koleją Czerniowiecką galopem poderwanego konia pędzić będę do Lwowa.

Niemiecka mowa tronowa.

W Białej sali królewskiego pałacu o godzinie 2¼ nastąpiło we środę otwarcie parlamentu niemieckiego. Posłów stawiło się przeszło 200. Gdy już wszyscy zajęli swe miejsca, otwarły się podwoje i wszedł do sali cesarz, a wziąwszy z rąk Bismarka mowę tronową, odczytał ją osobiście. Ponieważ jednak nie nosi okularów, a wzrok ze starości ma nader słaby, przeto utykał na każdym niemal wyrazie i czytał tę mowę przeszło pół godziny. Posłowie przyjęli ją zimno, bez oklasków. Oto jej treść dosłowna:

Czcigodni Panowie! Witając Was dzisiaj, pragnę przedewszystkiem i z tego miejsca wyrazić podziękowanie moje Bogu za łaskę, która mię w niebezpieczeństwie strzegła i z ciężkich wyleczyła cierpień. Zarazem oświadczam mojemu synowi, królewiczowi, jeszcze raz uznanie za prowadzenie spraw rządu i dziękuję Wam czcigodni Panowie za poparcie rządów związkowych, w dążeniu mającem na celu na drodze ustawodawczej wstrzymać agitację wymierzoną przeciw podstawom naszego życia politycznego i cywilizacyjnego. Śmiem przeto liczyć i nadal w równej mierze na Waszą pomoc, w razie jeżeli wyleczenie się z naszych wad socjalnych okaże się niezupełnem.

Rządy związkowe przez nasze dążą się nad środkami, jakich ustawodawstwo wskazuje, celu usunięcia albo zmniejszenia złego, które nam dotąd na polu ekonomicznem. Projekta, jakie członkom Związku po części już złożyłem a po części złożyć zamierzam, mają przedewszystkiem na celu, przez stworzenie nowych źródeł dochodu na rzecz cesarstwa, zapewnić przedewszystkiem rządy w możności zrzeczenia się nadal poboru tych podatków, które tak panujący jakoteż reprezentujące poszczególnych krajów poczytują za najtrudniej ściągać się dające. Zarazem jestem zdania, że nasza działalność ekonomiczna w całości zdoła rozciągać swoją ma zupełne prawo do poparcia, jakiego użyczyć może prawodawstwo do pobierań z części tych krajów, z których źle remi zostajemy w stosunkach handlowych, może poniżej wszelkie przypisać są korzystne. Poczytuję sobie za obowiązek starać się, aby przynajmniej targ niemiecki o tyle był zapewniony dla produkcji narodowej, o ile to się zgadza z ogólnemi interesami i ażeby z tego powodu ustawy nasze cłowe zbliżyły się znowu do udowodnionych zasad, na których pomyślna działalność Związku cłowego normal od półwieku polegała, a które w naszej polityce handlowej od r. 1865 w głównej swej istocie zarzucone zostały. Nie mogę uznać, aby faktyczne powodzenie towarzyszyło temu zwrotowi naszej polityki cłowej. Przytem w kierunku wskazanym przedłożone Panom będą pod uchwałę, skoro tylko i o ile pod tym względem nastąpi zgoda rządów Związkowych.

Na pokrycie budżetu cesarstwa, który dojdzie po bezwłocznie, nie mogły jeszcze iść w rachubę nowe źródła dochodów, a przeto chcąc zamknąć budżet do d. 1. kwietnia, potrzeba na pokrycie cyfry wydatków uciec się do dopłat matrykularnych. Śmiem oczekiwać, że jeszcze w ciągu waszej sesji tegorocznej rządy mogą być przedłożone wnioski rządów związkowych względem jeszczeniej dopłat matrykularnych z innych źródeł dochodów.

Jako przedmiot nagły obrad waszych mogę wskazać traktat handlowy, zawarty z Austrją d. 16. grudnia z. r., który potrzebuje waszego potwierdzenia. Traktaty, które umowity utworzy w Berlinie w r. 1874 powszechnej związek pocztowy i w głównej swej myśli wyszły na korzyść ogółu krajów uczestniczących, przedłożone wam będą do potwierdzenia. Również poddany będzie na nowo waszej uchwale projekt ustawy przeciw fałszowaniu przedmiotów pożywczych, wraz z projektami rozszerzenia ustaw prawnych w tym względzie.

Aby dać parlamentowi możność bronienia współobywateli, którzy nie zasiadają w parlamencie, wobec wykroczeń jego członków, oraz dać nacisk pełny powadze parlamentu, gdzieby takowa nie była uznaną, rządy Związku przedkładają waszej uchwale projekt ustawy, przez której przyjęcie atrybucje parlamentu, zastrzeżone konstytucją w myśl. art. 27. względem utrzymywania karności, zyskałyby rozszerzoną podstawę prawną. (Głuche milczenie).

Niepokojące wiadomości o wybuchu dżumy na wschodzie Europy, nałożyły na nas smutną konieczność przedsięwzięcia kroków ostrożności, które utrudniają ruch handlowy. Ostatnie wiadomości pozwalają spodziewać się, że powiedzie się energicznym krokom władz moskiewskich stłumić rychło w Moskwie tę chorobę. Skoro się to sprawdzi, ruch na granicy natychmiast przywrócony będzie do stanu, odpowiedniego politycznym stosunkom obu zaprzyjaźnionych krajów sąsiedzkich.

Niepewność, w jakiej końcowe postanowienie artykułu V. pokoju pragskiego z r. 1866 pozostawiało na przyszłość mieszkańców północnych powiatów Szlezwiku, spowodowała mię, po bezskutecznych rokowaniach z Danją względem rozwiązania tej kwestji, do wejścia w porozumienie z N. cesarzem austrjackim i królem węgierskim względem zmiany owego artykułu. Odpowiednio do obecnych wzajemnych stosunków przyjacielskich obu mocarstw, przyszła do skutku umowa obu dworów w pożądanym duchu, i d. 11. stycznia r. b. ratyfikowaną została, a osnowa jej podaną będzie do wiadomości waszej.

Spełniła się nadzieja rychłego ukończenia wojny wschodniej, jaką wyraziłem był z rozpoczęciem ostatniej zwyczajnej sesji, i powiodło się reprezentantom mocarstw, zebranym zeszłego lata, porozumieć się co do zarządzeń, od wykonania których oczekiwać należy opieki dla chrześcian, zapewnienia spokojności w państwie Tureckiem i obrony pokoju mocarstw europejskich. Rozwijać utrwalone przez traktat berlinski stosunki przyjacielskie państw zagranicznych z Niemcami i między sobą, będzie i nadal zadaniem mojem, na którego usługi użyję wielkiej siły, jaką posiadają Niemcy przez swoje zjednoczenie, o ile siła ta w mojem ręku jest złożona. Jeśli Bóg pozwoli mi spełnić to zadanie, natenczas — pomimo nawet ciężkich doświadczeń ostatnich lat — wdzięczny będę Bogu, że tyle błogosławieństw zesłał na rządy moje."

Potem zabrał głos ks. Bismark, i w krótkiej formułce oświadczył, że parlament już otwarty.

Gospodarka lasowa rządu.

Galicja w języku polityków wiedeńskich uchodzi zwykle za kraj bierny (passives Land), który do skarbu centralnego mniej daje, niż sam na koszta swojej administracji od skarbu otrzymuje. Wyrzut ten dawniej bardzo rzadko i tylko milczkiem się pojawiał. Sami Niemcy nie wierzyli w prawdziwość jego. Głośniej dał się on słyszeć dopiero podczas obrad nad rezolucją galicyjskiego sejmu z r. 1868, i niebyło nikogo, coby oponentom niemieckim wyjaśnił, że jeśli Galicja istotnie więcej wymaga na swoje potrzeby, niż daje, to przyczyny tego należy szukać w tem, że kraj ten pierwotnie posiadał ogromne majątki, które gdyby dotąd były istniały jako fundusz żelazny, odsetkami swojemi byłyby zupełnie starczyły na opędzenie kosztów administracji kraju. Majątki te zabrano, sprzedano i zmarnowano. W tej mierze tym wszystkim, którzy mają obowiązek zbijać mylne o kraju opinie, a tego nie czynią, bo sądzą, że są całkiem bezbronni — przypominamy memorjał Wydziału krajowego, napisany i wydrukowany w r. 1868, gdy się zanosiło na ówczesną facjendę z Siemandtem, i gdy ostatki majątków ziemskich kraju miały pójść pod młot. Z memorjału tego nikt należytego nie zrobił u nas użytku. Nasi ekonomiści polityczni kandydują na ministrów i suszą sobie mózgi nad rabulistycznemi wywodami o niekompetencji Rady państwa, więc nie mają czasu wyrobić sobie argumenta przeciwko oszczerstwu tych, co nasamprzód ogołocili kogoś, a potem naigrawają się z jego golizny.

Z dóbr koronnych i funduszowych, które zostały sprzedane na rzecz skarbu przedlitawskiego pozostały jeszcze tylko bardzo znaczne obszary lasów — przetrzebionych i wyniszczonych. W interesie publicznym — teraźniejszym i przyszłym — kultura tych lasów powinna być racjonalnie prowadzoną przynajmniej tak, aby nie sprzeciwiała się więcej zasadom, których uczono w Mariabrunn i Weissmasser, i których uczą obecnie w krajowej szkole gospodarstwa lasowego.

W Bolechowie rezyduje jeneralny administrator p. Siegler, i ztamtąd zawiaduje różnemi pozostałemi jeszcze lasami, a między innemi także puszczą niepołomicką. Na ostatniej wystawie paryzkiej administracja lasów „rządowych" w Galicji otrzymała nawet premium w formie jeśli się nie mylimy — medalu. Ale paryzka jury byłaby nie powzięła takiej uchwały, lub powziętą cofnęłaby, gdyby wiedziała o pewnych faktach, smutne piętno nadających administracji lasowej. Historja to nie nowa. Datuje się już od kilku lat, i w każdym innym kraju byłaby już dawno przedmiotem dochodzeń, żwawych reklamacyj poselskich i innych kroków, mogących zapobiedz szkodzie. Oto administracja lasowa zawarła była przed kilku laty z firmą Landau i Spł. kontrakt o dostawę z lasów niepołomickich wszelkiej ilości drzewa budulcowego rozmiarów ściśle ograniczonych i jakości również jasno stypulowanej. Na podstawie tej umowy wycięto mnóstwo drzew i przygotowano przeszło 4.000 metrów kubicznych do odstawy. Ale czyto dlatego, że podrzędna służba lasowa nie wiedziała dokładnie o warunkach kontraktu, czy dlatego, że puszcza niepołomicka już przedtem wyniszczona nie mogła dostarczyć drzewa wymaganych rozmiarów — dość że ajent firmy odmówił przyjęcia przygotowanego zapasu. Rząd — na zażalenie wniesione — uwagi godną procedurą — wydał rozporządzenie, aby przygotować nowy zapas, którýby odpowiadał warunkom.

Podczas kiedy już przeszło 4.000 metrów kubicznych budulcu leży i suszy się na proch — administracja niepołomicka trzebi na wylot resztę obszaru. Już przed rokiem wydobyto na jaw w dziennikach ten fakt — ale Koło polskie było właśnie zajęte fortyfikowaniem swojej solidarności. Dziś *N. fr. Presse* porusza tę sprawę, a my proponujemy, aby na przyszłość administracje rządowe, konkurujące na wystawach przemysłowych, obok wzorowych kloców, które wyrosły bez ich pomocy, przedkładały również dokumenta takie, jak kontrakt z Landauem.

(R.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 13. lutego. Przewodniczący prezydent miasta, dr. Jasiński. Obecnych radnych 55.

Wybrano delegatów Rady miejskiej. Rezultat wyborów podany ostanie na następnem posiedzeniu.

Udzielono przyrzeczenie przyjęcia do gminy tutejszej pp.: Janowi Cybulskiemu, z uwolnieniem od taksy, Józefowi Jankowskiemu, za opłatą 20 zł. i Ignacemu Adamskiemu za opłatą 20 zł., któremu zapewniono również obywatelstwo tutejsze za uiszczeniem przepisanej taksy 100 zł.

Ze spadku po majorze Kühnlu, znajdują się jeszcze w muzeum przemysłowem trzy obrazy olejne, nie mające muzealnej wartości: 1) Circe zamieniająca towarzyszów Ulisesa w zwierzęta, (oceniony na 160 zł.). 2) Portret Karola XII. (wartości 10 złr. 3) Pejzaż morski (wartości 160 złr.) Za pierwszy z tych obrazów, prof. szkoły politechnicznej Marconi ofiarował 150 zł. Rada zezwala na sprzedaż obrazu pierwszego za 150 zł., jak również i dwóch pozostałych, jeśli się znajdą amatorowie.

Na pokrycie kosztów konkurencyjnych do utrzymania kościoła obrz. łac. i budynków parafialnych w Zubrzy, Rada uchwala wypłacenie kwoty 502 zł. 92 ct.

Sekcja II. (Sprawozdawca dr. Zucker) występuje z nader ważnym wnioskiem, o upoważnienie poczynienia stosownych kroków u władz rządowych celem zwolnienia gminy m. Lwowa od obowiązku przymusowego ściągania podatków i należytości skarbowych.

Sprawa ta nie pierwszy raz jest podnoszoną; już w r. 1872 gmina udawała się do rządu z przedstawieniem o uchylenie obowiązku nieopartego na żadnej ustawie, gdyż przeciwnie, wszelkie zaległości na mocy ordynacji podatkowej winny być ściągane kosztem restantów. Słuszne to żądanie jednakże zostało przez ministerstwo odpowiedzią z r. 1873 odrzucone. Tymczasem koszta tej egzekucji obciążają budżet miejski kwotą 14.000 złr. i z każdym rokiem straszliwie się podnoszą, co jest wyłącznie spowodowanem ogólnem zubożeniem mieszkańców i niepomierną wysokością podatków. Niedosyć że koszta egzekucji opłacane przez restantów wpływają nie, jakby sprawiedliwość wymagała, do kasy miejskiej, ale zasilają skarb państwa; niedosyć że mozolna ta i rzeczywiście *odiosissima* czynność wzbudza wśród mieszkańców sarkania i narzekania przeciw gminie, — nadto jeszcze i z góry zarząd miasta narażony jest na zarzuty o brak energii, tak dalece że w r. 1877 krajowa dyrekcja skarbu zagroziła iż w celu zaprowadzenia skuteczniejszej egzekucji, przedsięweźmie stosowne kroki na koszt gminy.

Wobec takiego stanu rzeczy, nie pozostaje gminie nic jak tylko użyć wszelkich sposobów, aby zrzucić z siebie ciężar przekazanego jej w poruczonym zakresie działania, ciężar nie oparty na żadnej ustawie obowiązującej — że zaś jest to rzeczą możebną — mamy przykład na gminie m. Czerniowiec, gdzie na domaganie się w tej samej sprawie, minister skarbu przychylną udzielił odpowiedź.

Rada jednomyślnie udziela żądane przez sekcję upoważnienie działania w pomienionym kierunku.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14. lutego.

* Ostatnia maskarada, nazwana artystyczną z powodu, że czysty z niej dochód przeznaczony na rzecz funduszu zapomogi Stowarzyszenia bratniej pomocy artystów sceny lwowskiej, i że wszyscy artyści wezmą w niej udział czynny, odbędzie się w niedzielę 16. bm. w sali teatralnej i redutowej, Afisze nie nie obiecują zbyt wiele, ale za to artyści krzątają się od kilku dni, aby uczynić zadość słusznym oczekiwaniom publiczności, tj. aby bal odznaczał się wesołością, aby był ożywiony istotnym dowcipem. Z naszej strony nie możemy jak tylko wezwać do jak najliczniejszego udziału publiczność naszą, podnieść piękny cel Stowarzyszenia, które w cichości wzięło sobie za zadanie pomagać sobie samym, co też w rzeczywistości sumiennie spełnia i przypomnieć, że jest to ostatnia maskarada w tym roku, która powinna zgromadzić na sali wszystko co tylko wesoło zabawić się pragnie.

* Przypominamy, że wieczorek z tańcami na dochód inwalidów, wdów i sierót po towarzyszach sztuki drukarskiej odbędzie się w sobotę d. 15. w salach „Frohsinnu". Obywateli, którzy w skutek niedokładnych adresów nie otrzymali zaproszeń, uprasza komitet, aby się raczyli zgłosić po takowe do p. Stanisława Baylego, zarządcy drukarni ludowej przy ulicy Czarnieckiego.

* Znakomity przyrodnik dr. Nencki porobił nowe odkrycia w dziedzinie chemii. Pozostawiając rozbiór pismom specjalnym, zaznaczamy sam fakt ze wzmianką, że dzienniki zagraniczne chlubnie wyrażają się o pracach naszego rodaka. I tak w numerze 47 „Centralblatt f. d. med. Wiss.", znajdujemy pełne uznania pochwały dla jego zasług naukowych, obecnie powtórzone w czasopismie angielskiem „Academy" (d. 21. stycznia r. b.), rzadko interesującem się polskimi uczonymi, które obszerne czyni sprawozdanie o działalności Nenckiego na polu przyrodoznawstwa.

* Przedmioty zakupione na wystawie paryzkiej przez hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, a przeznaczone dla muzeów miejskich we Lwowie i w Krakowie, oraz dla szkoły leśnej i dublańskiej — zostały już ustawione w ratuszu (III. piętro, schody nr. 2.) i w tych dniach, prawdopodobnie w poniedziałek lub wtorek, będzie je można oglądać. Wstęp od osoby 20 ct., we środę zaś 50 ct.

* A. M. złożył na bursę rękodzielniczą ks. Stojałowskiego 10 zł.

* Dla wiadomości tych starozakonnych, którzy w chałatach t. j. długich kaftanach wyjeżdżają na kurację do wód, donosimy, że magistrat w Karlsbadzie, z powodu utrzymania czystości, zakazał pod karą aresztu, aby podobnie ubrani żydzi zbliżali się do źródła kąpielowego.

* Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 15. bm. o godzinie 6tej wieczorem w sali rysunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2) Wykład profesora Zacharjewicza „O poglądach p. Świecianowskiego na harmonię w architekturze. 3) Wnioski.

* P. Seweryn Karpuszko prostuje doniesienie nasze o biurze melioracyjnem Wydziału krajowego w tym kierunku, że nie jest jego kierownikiem, nominacja bowiem jego jest w zupełności równobrzmiącą z nominacją jego towarzysza, inżyniera Jankowskiego.

* Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu mianowało inspektorami podatkowymi koncypistów skarbowych: Emila Czaplińskiego, Wojciecha Wawrzkowicza, Edmunda Hiolskiego, Juliusza Borysiewicza, Ferdynanda Koberweina, Teofila Brzezowskiego, Franciszka Serafina i Ludwika Fussa; tudzież koncypistami skarbowymi dla służby w stałych podatkach adjunktów podatkowych Władysława Dunina, Roberta Kratochwila, Władysława Gajdę i Feliksa Plisza.

Cesarz zamianował prokuratora w Tarnowie Macieja Czyszczana radcą wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Minister sprawiedliwości zamianował następujących adjunktów sądowych sędziami powiatowemi: Macieja Kaszewko, adjunkta w Kossowie, sędzią powiatowym w Załościach, adjunkta w Przemyślu Emila Wołoszczakiewicza sędzią w Sądowej Wiszni a adjunkta w Kołomyi Grzegorza Kuźmę sędzią w Kałuszu.

— **Sprawozdanie** wydziału cen. Towarzystwa wz. pom. ofic. pryw. za 4ty kwartał. Stan majątku i ilość członków Towarzystwa z końcem roku 1878 ogłoszone zostaną wraz z zamknięciem rachunku i bilansem za rok przeszły.

W IV kwartale r. z. lokowały w Towarz. zaliczkowem niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty: Bóbrka 150 złr. 60 ct., Borszczów 37 złr. 72 ct., Brzesko 42 zł. 81 ct., Brody 117 złr. 53 ct., Brzeżany 13 złr., Brzozów 41 złr. 60 ct., Buczacz 49 złr., Cieszanów 34 złr. 18 ct., Czortków 132 złr. 74 ct., Dąbrowa 9 złr., Dolina 94 złr. 90 ct., Drohobycz 29 złr., Gorlice 140 złr., Gródek 43 złr., Horodenka 79 złr., Jarosław 318 złr. 67 ct., Jaworów 75 złr. 30 ct., Kamionka 81 złr., Kołomyja 8 złr., Kolbuszowa 14 złr., Kraków 51 złr. 43 ct., Krosno 22 złr., Lwów 565 złr. 58 ct., Łańcut 221 złr. 5 ct. Mościska 110 złr. 28 ct., Nisko 285 złr., Nowytarg 15 złr., Podhajce 99 złr. 50 ct., Przemyśl 18 złr., Przemyślany 90 złr., Rawa 199 złr. 82 ct., Rohatyn 143 złr. 12 ct., Ropczyce 84 złr., Rudki 122 złr. 2 ct., Rzeszów 55 złr. 90 ct., Sanok 6 złr. 33 ct, Sokal 74 złr. 65 ct., Skałat 252 złr. 83 ct., Stanisławów 53 złr. 75 ct., Stryj 51 złr. 11 ct., Tarnopol 267 złr. 20 ct., Tarnów 262 złr. 68 ct., Tarnobrzeg 89 złr., Tłumacz 116 złr. 16 ct., Turka 40 złr., Wadowice 194 złr., Wieliczka 289 złr. 50 ct., Zaleszczyki 197 złr. 25 ct., Złoczów 28 złr., Żółkiew 17 złr. 20 ct. i Żydaczów 23 złr. 30 ct. w. a.

Oprócz tego zrealizowano od 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego odsetki styczniowe w kwocie 2500 zł., tudzież wpłynęły 6% odsetki od chwilowo lokowanej gotówki w kwocie 97 zł. 40 ct., wreszcie w ciągu IV. kwartału r z. zakupiono do funduszu zapom. stałej efekta imiennej wartości 8500 złr., za gotówkę 7489 zł. 75 w. a. tak, iż obecnie fundusz zapom. stałej wynosi 211.000 w efektach.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał wydział centralny następujące stałe zapomogi:

I. Członkom nieudolnym do pracy.

1. Górakowi Janowi (lat 75) z powiatu trembowelskiego, który w ciągu lat 11 zaplacił 22 udziały, stałą zapomogę w rocznej kwocie 66 złr.

2. Smolińskiemu Bronisławowi (lat 46) umysłowo słabemu, z powiatu rohatyńskiego, który należał do Towarzystwa lat 10, zapłacił 11 udziałów, stałą zapomogę w rocznej kwocie 33 zł.

II. Wdowom.

3. Czerwińskiej Marji wdowie po śp. Ignacym Czerwińskim z powiatu sokalskiego, który w ciągu 10 lat zapłacił 42 udziały, stałą zapomogę dla niej rocznie 84 zł. i czasową dla dzieci rocznie 42 zł.

4. Smolik Anieli wdowie po śp. Józefie Smolik, z powiatu wadowickiego, który należąc do Towarzystwa lat 11 zapłacił 28 udziałów, stałą zapomogę dla niej rocznie 56 zł. i czasową dla dzieci rocznie 28 zł.

5. Ryziewicz Marji wdowie po śp. Walentym Ryziewicz z powiatu borszowskiego, który uiścił w ciągu lat 10 udziałów 40, stałą zapomogę dla niej w rocznej kwocie 80 zł. i czasową dla dzieci rocznie 40 zł.

6. Małkowskiej Zofii wdowie po emerycie śp. Józefie Małkowskim z powiatu żółkiewskiego, który zapłacił w ciągu lat 10 udziałów 40, stałą zapomogę 80 zł.

Przy tej sposobności zwraca wydział uwagę członków, że ilość udziałów na rok następny wedle statutu §. 4. tylko w I. kwartale dotyczącego roku zmienić wolno, później wypełnione i wydziałom powiatowym nadesłane deklaracje zmian udziałów nie będą uwzględnione, zarazem wzywa wszystkich członków zalegających z wkładkami do końca roku 1878, ażeby takowe pod rygorem §. 28. statutu w dotyczących wydziałach powiatowych jak najspieszniej popłacili, lub wprost do wydziału centralnego ulica Akademicka l. 5. nadesłali.

— **Z Gródeckiego.** Dyrekcja kolei Karola Ludwika zamierza wystosować do magistratu miasta Lwowa zażalenie, z powodu chodników nie do przebycia, począwszy od szkoły kadetów przy ulicy Gródeckiej aż po samą bramę drogi dojazdowej. Rzeczony trotoar, położony przed kilkunastu laty z białych nieregularnych płyt, obecnie ma pełno wybojów, a nadto w wielu miejscach stracił pierwotną pochyłość ku ulicy tak, że ścieku niema, przytem mało który z właścicieli domów poczuwa się do obowiązku utrzymywania czystości przed domem swoim. Prócz tego wszystkiego, w wielu miejscach podczas deszczu lub odwilży cieką błotne wody z pod parkanów posiadłości mających pochyłość ku ulicy, mianowicie z po przed domu szkoły kadetów tak, że często trotoar jest istnie nie do przebycia. Dla ludzi mających jakie takie wyobrażenie o stosunkach świata cywilizowanego, i znających inne miasta, niepojętą jest rzeczą jak może bezkarnie uchodzić właścicielom domów nieprzestrzeganie ciążących na nich obowiązków! Mimowoli myśl każdego w tej sprawie zwraca się podejrzliwie ku władzom wykonawczym, które mają obowiązek i środki po temu, aby ściśle wykonywano co w magistracie napisano a do aktów złożono. W tej mierze zaiste na wstyd nasz przyznać trzeba, że Moskale stoją wyżej. Dobrze robi miasto, urządzając skwery i inne ozdoby, ale to nie zwalnia go od reszty należnych mieszkańcom wygód. Na kolej uczęszcza co dnia wyżej tysiąca urzędników i robotników, kilkaset dzieciaków do szkoły kolejowej i tyleż do miasta, setki publiczności i wszyscy mieszkańcy tamtejsi. Całe miasto częstokroć suchą nogą przejść można, a dopiero na owej przestrzeni suto się zabłocić i przemoknąć, mianowicie przed posiadłością p. Popowicza, gdzie nigdy jeszcze błota nie zgartywano. Konieczną jest też rzeczą, by wkopano słupy ochronne u boku łukowej przecznicy do bramy dojazdowej, bowiem fury najeżdżają chodnik ów zastępując miejsce innym co stają przy kopytkowem. Co dnia toczą się tam o to spory z publicznością, a i o przypadek nie trudno.

— **Przemyśl**, 9. lutego. Klerycy z II roku idąc z przechadzki jarosławskim traktem obok nowowybudowanych baraków powitani zostali szyderczym śmiechem, poczem padł strzał, którym jeden z kleryków w udo prawe zraniony został. Kulka spiczasta, maleńka, przeszła przez mięśnie. Corpus delicti leży w rektoracie sem. łac. Chory dłuższy czas musi odleżeć za tę brawurę któregoś z żołnierzy. W sutannie kleryka widoczne są 3 dziury od owej kulki. Snać na trakcie jarosławskim przechadzać się nie wolno bez narażenia się na utratę życia. — Co komenda wojskowa w tym względzie zdziała, nie wiemy.

— **Kraków**, 11. lutego. W sobotę daną będzie na benefis p. Nawarskiego, Zalewskiego „Dama treflowa".

Czterej aresztowani w Krakowie temi dniami socjalistyczni wysłannicy, zdają się pochodzić z Moskwy, lubo mówią po polsku. Znaleziono podobno przy nich tłumaczone na język polski i moskiewski broszury; tudzież jednę broszurę niemiecką, socjalistyczną w polskim przekładzie. Przesłuchanie ich jest o tyle utrudnionem, że tają swoje nazwiska, miejsce pochodzenia i w ogóle odmawiają wyjaśnień.

— **W Pradze** wychodziło w 1877 roku 7 czasopism literackich, 4 czeskie, 2 niemieckie i 1 francuzkie; 19 dzienników politycznych ogólnego charakteru, 11 czeskich a 8 niemieckich, 2 polityczne dzienniki charakteru konfesyjnego, 1 czeski i 1 niemiecki, jedno polityczno-humorystyczne pismo czeskie, 3 konfesyjne pisma fachowe, 2 czeskie i jedno niemieckie, 7 pism pedagogicznych, 6 czeskich i 1 niemieckie, 2 pisma prawnicze, 1 czeskie i 1 niemieckie, 5 pism lekarskich, 1 czeskie 4 niemieckie, 2 pisma dla inżynierji, jedno czeskie i jedno niemieckie, 9 pism dla sztuk pięknych, 6 czeskich i 3 niemieckie, 10 pism dla gospodarstwa rólnego i leśnego, 7 czeskich i 3 niemieckie, 11 pism przemysłowych, 6 czeskich i 5 niemieckich, 9 pism dla handlu i ekonomii politycznej, 3 czeskie i 6 niemieckich, jedno pismo lingwistyczne, francuzkie, 2 konfesyjne pisma dla ogólnej oświaty ludowej, oba czeskie, 5 naukowych pism ogólnego charakteru wszystkie czeskie, 5 pism dla młodzieży, wszystkie czeskie i 4 pisma dla zabawy, również wszystkie czeskie.

— **Dżuma w Turcji w r. 1828.** Po odstąpieniu jenerała Rudzewicza od oblężenia fortecy Sylistrji w listopadzie 1828 r. i po odstąpieniu armii moskiewskiej z pod Szumli, głównokomenderujący jenerał-feldmarszałek hr. Wittgenstein przeniósł na zimowe leże swoją główną kwaterę do miasta Jass; po tamtej zaś stronie Dunaju w przodowej linii zostały korpusy 6. i 7. jenerała Rotha i jenerała Riedigiera. Jenerał Roth naznaczony był komenderującym wszystkiemi wojskami za Dunajem, kwatera korpuśna była w Warnie, szefem sztabu był jenerał Wachten, dyżurnym sztaboficerem pułkownik Woronkowski, starszymi adjutantami dyżurstwa major Minszczow i kapitan Drozdowski, i ja jako sztabowy oficer.

Warna naówczas przedstawiała się w gruzach, szczególniej zburzona została przez flotę moskiewką połowa przytykająca do morza Czarnego. Pomiędzy mieszkańcami nędza okropna, głód, choroby, śmiertelność, z czego wywiązała się dżuma. Z początku mało na to zwracano uwagi, lecz gdy choroba przybrała straszne rozmiary i zmiatała ogromnie ludność, kwatera korpuśna przeniosła się na pozycję pod Devno, ludność zdrowa wyniosła się do odnogi gór Bałkańskich, powykopywała sobie ziemianki, i tam jej dżuma nie prześladowała. W Warnie wszystkie domy i sklepy stały otworem, pustkami.

Koło kwatery korpuśnej i wojsk na pozycji urządzono kwarantannę, każdy przybywający z Warny odsiadywał dni 20 w szałasach na ten cel umyślnie z chrustu splecionych. Na około obozu rozłożono ogniska z dużych kup gnoju, które tworzyły gęste dymy, papiery i listy przybywające przekłuwano i okurzano, pieniądze złote i srebrne (papierowych wówczas nie było) brane były nieinaczej, tylko zanurzone wprzódy w occie, rzeczy wszystkich zadżumionych palono, dla chowania trupów najęci byli Bułgarowie, dobrze płatni, którzy całe odzienie i ciało zmoczone mieli w smole, byli więc zupełnie czarni i zwano ich Mortnus. Ci mortusy od czasu do czasu zaglądali do szałasów, i kto umarł, tego hakiem na dużej żerdzi osadzonym zawlekali w doły i zakopywali. Na uwagę zasługuje, że z tych mortusów żaden nie dostał dżumy i nie umarł.

Kiedy wyszła korpuśna kwatera pod Devno, ja zostałem parę dni w Warnie dla uregulowania poczty polowej, i został także doktor Siemaszko, młody szlachetny człowiek z wileńskiego uniwersytetu, kolega mój, który badał tę chorobę, pisywał rozprawy o dżumie i oddawał się z zapałem jej leczeniu bez najmniejszej obawy. Jeżeli kto zachorował i miał nabrzmienie pod pachami albo między nogami w rodzaju wrzodu, sam swoją własną ręką przecinał wrzody i nabrzmienia, i udawało mu się bardzo dużo wojskowych, nawet Greków i Turków uratować od śmierci; kto zaś zapadał nagle na mdłości, ból głowy, gorączkę palącą i ściskanie koło serca, takiemu wyskakiwał mały pryszczyk pod pachą z czubkiem z materji czarnej, czubek ten zapadał się w głąb, koło czarne w mgnieniu oka rozszerzało się gwałtownie, i taki chory w przeciągu kilku godzin umierał. Ratunku żadnego na to nie było. Wszystko to dobrze pamiętam, bo byłem naocznym świadkiem, a przytem rzeczy te opowiadał mi doktor Siemaszko.

Po jakiem takiem załatwieniu się wyjechałem z doktorem Siemaszką pod Devno do korpuśnej kwatery; w drodze mój kolega żalił się, że jest niezdrów, że czuje jakieś osłabienie, ból głowy, ściskanie koło serca. Przykro mi było słuchać tych użaleń, ale pomyślałem sobie, nawet powiedziałem mu: „Wy doktorowie z muchy, robicie słonia w chorobie, bo zaraz wpadacie na jakieś skomplikowanie i snujecie z tego niestworzone rzeczy." Odpowiedział mi na to skrzywiwszy się: „Gadaj sobie zdrów." Przyjechaliśmy przed wieczorem pod Devno, w kwarantannie przyjęli nas, naznaczyli szałas i wartę postawili. W szałasie mój towarzysz zaczął się bardziej uskarżać jeszcze; posłałem mu koc węgierski, poduszkę skórzaną, i położyłem go; sam zaś strudzony, zbity różnemi myślami i zastraszony chorobą, położyłem się po drugiej stronie i zasnąłem. Przebudzam się z rana i patrzę: mój kolega leży, zbliżam się, widzę, że cały zczerniał, strach mnie okropny ogarnął, doktor Siemaszko już nie żył. Sierżant zmieniający wartę dał o tem wiedzieć, przybył mortus zaczepił w oczach moich hakiem trupa i powlókł do dołu, a mnie zostawiono samego. Rozpacz mnie ogarnęła; myślałem, że mi głowa pęknie, wszystko mnie bolało, wszędzie mnie kłuło. W takim stanie będąc, zwrócił moją uwagę gefreiter zmieniający wartę i stawiający na warcie przy szałasie rekruta (rekruci przybyli w marszowych batalionach dla dopełnienia ubytku w szeregach). Po odejściu warty, zbliżam się do rekruta, daję mu dwa dukaty złotem i rozkazuję mu serjo, żeby poszedł do markietana i kupił mi dwie butelki rumu: rekrut usłuchał, wziął pieniądze, karabin oparł o ścianę, i dosyć prędko przyniósł mi rum, dałem mu rubla, wziął, prosił tylko żeby nic nie mówić gefreiterowi, co też przyrzekłem. Od razu wypiłem przeszło pół butelki rumu, a po niedługim czasie i resztę, chodziłem ciągle około szałasu, wziąłem się do drugiej butelki, wypiłem mniej niż pół, wtem dostałem zawrotu głowy, chwiać się począłem i padłem na ten sam koc i poduszkę zkąd wywlekli nieszczęśliwego Siemaszkę. Całą dobę spałem; dopiero przed samym wieczorem we śnie uczułem mocne szarpnięcie, ocucam się i widzę przed sobą mortusa, który myśląc, żem umarł, zaczepił hakiem pod szyję za surdut aż mi klapę obdarł, i chciał mnie wlec do dołu. Widząc, żem się zerwał na nogi, mówi: „A ty jeszcze żyw!" i hak wziąwszy na plecy oddalił się. Rozpamiętywałem co się ze mną stało, spoglądałem na miejsce, z którego wstałem, chodziłem koło szałasu jak warjat i tak m

przeszła w męczarniach noc całą. Tymczasem doszła o tem wiadomość do kwatery korpuśnej, przybył do mnie adjutant Drozdowski, z którym byliśmy w zażyłości, wypytał mnie o wszystko z daleka, pocieszał, radził nie tracić odwagi i powiedział, że poprosi korpuśnego doktora Amana, aby do mnie jutro przyjechał i obejrzał. Jakoż po południu przyjechał korpuśny doktor, rzeczywisty radca stanu Aman, z daleka za linią wypytywał się mnie szczegółowo, kazał rozebrać się do naga, obejrzał na około, a potem mi nadmienił, że jeżeli w ciągu pięciu dni nie zachoruję, to będę zdrów. Najutrz przyjechał adjutant Drozdowski, przywiózł mi wiktuałów i książki do czytania, między innemi, jak dzisiaj pamiętam, było Życie Napoleona I., i dwa tomiki poezyj Antoniego Edwarda Odyńca. Na moje żądanie przeprowadzono mnie do świeżego obszernego szałasu, gdzie przebywałem dni jeszcze 17-cie, i po obejrzeniu przez doktorów zostałem wpuszczony do korpuśnej kwatery. Wtenczas wielki wezyr wyszedłszy z Szumli oblegał jenerała Kuprianowa w Prawodach, dla odcięcia go od Szumli. W nocy dostaliśmy rozkaz, natychmiast z całem wojskiem wyruszyliśmy i zajęli pozycję od Szumli, przecinając komunikację. Wezyr z Turkami zmuszony był cofać się i stoczyć bitwę pod Kulenicem, gdzie był zupełnie rozbity. Trofea wygranej były 60 armat, mnóstwo amunicji, jeńców i cały obóz wielkiego wezyra. Dymisjonowany w 1840 stary weteran.

— **Z Charkowa** donoszą do *Noworosyjskiego Telegrafu*, że w sprawie demonstracji studentów tamtejszego uniwersytetu przeciw profesorowi [illegible], wypadł wyrok następujący: czterech studentów instytutu weterynaryjnego zostało wydalonych na zawsze, 26 relegowanych na rok z prawem przyjęcia do instytutu po upływie tego czasu, z uniwersytetu 16 relegowano a 18 udzielono publiczną naganę.

— **Z Samary** piszą do *Pet. Herolda* o porządku jaki panuje na drodze żelaznej Orenburskiej: Przy rewizji na początku roku całego taboru kolejowego, okazał się brak jednej lokomotywy. Zatelegrafowano więc do wszystkich stacyj kolei czy nigdzie owej lokomotywy. Zewsząd odpowiedziano przecząco. Zarządzający koleją wezwał więc do siebie przełożonego nad taborem i oznajmił mu, że jeżeli w ciągu 24 godzin rzeczona lokomotywa się nie znajdzie, udzieli mu dymisję i odda go pod sąd. Przełożony udał się do [illegible] i do stacji Apszarówka w nadziei, że lokomotywa użytą została także przy budowie mostu na Wołdze. Niestety w Apszarówce nie znalazł szukanego przedmiotu, podobnież jak i na wszystkich poprzednich stacjach, które już najstaranniej zrewidował. Nie pozostało więc biednemu przełożonemu nic innego, jak jechać dalej do Orenburga i zrewidować wszystkie pozostałe stacje. Wszystko jednak napróżno — lokomotywy nigdzie nie było. [illegible] Przybywszy na miejsce miał jeszcze parę godzin do wyznaczonego przez zarządzającego kresu. Wtem przychodzi telegram z trzeciej stacji za Apszarówką, że znalazła się tam jakaś maszyna, niech więc przełożony przybywa i obejrzy ją, czy to ta sama, o którą chodzi. Jedzie więc na wskazane miejsce i znajduje akurat za mnóstwem gratów, starą zniszczoną maszynę. Pokazało się, że lokomotywa ta stała tam już od kilku lat, a nikt się o nią nie troszczył.

— **Defraudacje.** W fejletonie dziennika *Russkaja Prawda* spotykamy list jednej z sióstr miłosierdzia moskiewskich, wysłanych podczas wojny na plac boju. List ten narobił niemało wrzawy w dziennikarstwie moskiewskiem, dlatego pomieszczamy go w całości, malując on dobitnie obyczaje i czasy i ludzi: „Przybywszy do Moskwy, opowiada siostra miłosierdzia, dostałam się do oddziału sanitarnego księżnej Szachowskoj. Wszystkich sióstr w oddziale było sto dwadzieścia i każda z nas powinna była dostać na drogę po 100 rs. Inaczej się jednak stało. Przełożona oddziału dała każdej siostrze po pięć rubli [...]. Resztę pieniędzy nie ujrzałyśmy już nigdy... nie dziw więc, że w drodze było nam nieco głodno i chłodno. Przybywszy na miejsce, oddział nasz podzielił się na części. [...] mężczyznom Jej książka może udała się za granicę... spełnię w celu odpoczęcia po lwowskich trudach.

Gospodarstwo przem. i handel.

Ankieta w sprawie handlu zbożowego. Celem rozpatrzenia się w stosunkach handlu zbożowego zwołał namiestnik hr. Potocki ankietę na 10 marca która będzie miała za zadanie dać odpowiedź na następujący kwestjonarz.

1. Jakie okoliczności, jakie zmiany w stosunkach są przyczyną wzmagającego się z każdym rokiem [illegible] galicyjskiego handlu zbożowego i industrji młynów zbożowych?

2. Jakich środków można i należy użyć dla zaradzenia temu złemu?

3. Czy jest takim środkiem urządzenie składów zboża na zasadzie ustawy z 19. czerwca 1866 r. Nr. 86 Dz. u. p.? Które miejscowości w Galicji nadają się swojem położeniem i innemi warunkami do założenia tamże składów zboża przy dworcach kolei? czy mają być założone takie składy tylko we Lwowie, czy we Lwowie i Krakowie, czy jeszcze w innych miejscowościach i w których?

4. Jakie względy przemawiają za tem, aby przedsiębiorstwo założenia oraz utrzymywania tych publicznych składów objęła gmina dotyczącego miasta?

W jaki sposób może uzyskać gmina, podejmująca się tego przedsiębiorstwa ulżeń i gwarancyj od innych grup interesentów?

5. Jeżeli gmina nie jest tą korporacją, która nadaje się najlepiej do podjęcia takiego przedsiębiorstwa, kto byłby najstosowniej powołany do założenia i utrzymania publicznych składów zboża? czy Towarzystwo dotyczącej kolei żelaznej, czy też osobno na ten cel zawiązana spółka w myśl §§ 1, 4 i 5 ustawy z 19 czerwca 1866 r.

6. Czy i w jakim względzie wpłynęły szkodliwie taryfy kolei żelaznych na handel zbożowy i na industrję młynarską w Galicji? Jakich zmian potrzeba w tym względzie? W szczególności zaś, do jakich ulg i ustępstw dla publicznych składów zboża mogą się skłonić przedsiębiorstwa kolejowe?

7. Czy są jakie sposoby zapewnienia już z góry taniego kredytu na zastaw zboża złożonego w publicznych magazynach; czy byłoby użytecznem wszczynać w tym względzie rokowania z zakładami kredytowemi?

8. Czy wskazanem jest urządzenie giełd zbożowych, w których miastach je urządzić i jak uzyskać środki pokrycia kosztów utrzymania tych instytucyj?

9. Czy pożądanem jest urządzać perjodyczne targi zbożowe: w których miejscowościach w których porach roku i w jaki sposób? czy należy w tym względzie pozostawić inicjatywę Towarzystwom gospodarskim?

Ankieta ma być bardzo liczną, oprócz bowiem namiestnika i marszałka krajowego zaproszeni zostali przedstawiciele obu towarzystw rolniczych, kolei żelaznych, świata handlowego i ludzie nauki. W kołach zajmujących się sprawami ekonomicznemi poruszenie tej sprawy przez namiestnika wywołało nadzwyczaj dobre wrażenie, gdyż myśl składów zbożowych od dawna tu rozbierana, teraz zupełnie była zapomnianą, wskutek tego, że miasto Lwów ani towarzystwa kolejowe nie mogły zrozumieć wielkich własnych korzyści podobnych składów. Może więc zainteresowanie się sfer wpływowych zdoła przyspieszyć urzeczywistnienie sprawy tak ważnej dla naszego handlu zbożowego.

Czyste zyski galic. Kasy oszczędności. Otrzymaliśmy pismo następujące: Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności, odbytem w r. z. postawił dr. Marceli Madejski wniosek przeznaczenia [illegible] części zysków zakładu na utworzenie fundacji pomnikowej. Myśl piękna podobała się zgromadzeniu, które poleciło dyrekcji wypracowanie projektu w myśl dr. Madejskiego rzuconego ogólnikowo. Obecnie zajmuje się dyrekcja urzeczywistnieniem tego zamiaru. Dyskusja nad tem wykazała różnicę zapatrywań, coby utworzyć należało. Jedna część dyrektorów chciałaby wybudować i wyposażyć dom dla starców i kalek, druga część objawiła chęć toż samo uczynić dla podrzutków. Ukończone podziału zdań już dowodzi, że ani pierwsi ani drudzy nie powzięli zamiaru, którego urzeczywistnienie byłoby najpożądańszem dla kraju naszego. Wyznając zasadę, że [illegible], ośmielam się polecić rozwadze światłych obywateli należących do grona decydującego o sprawach gal. Kasy oszczędności, azaliby nie lepiej było i dla kraju najkorzystniej użyć funduszów znaczniejszych na podniesienie przemysłu fabrycznego bądźto subwencjonowaniem fabryk istniejących z wielkiem wysileniem właścicieli; bądź też ułatwianiem zakładania nowych przez ludzi zawodowo zręcznych [illegible], lecz nieposiadających kapitałów. W miarę podnoszenia się przemysłu fabrycznego, zwiększałaby się cyfra ludności inteligentnej i najskuteczniej pracującej około zwiększenia dobrobytu w kraju. [illegible] gdyż nędza byłaby mniejszą, a źródła do czerpania środków złagodzenia obfitsze. [illegible] miłosierdzie chrześcijańskie, [illegible] lecz z tysiąca wykształconych techników tułających się obecnie po kraju mało który zdecyduje się żebrać; raczej zaciągnie się w szeregi nihilistów. Najwięcej pożądanem byłoby także założenie „domu pracy“.

Lwów dnia 14. lutego. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 7·— do 8·— zł., — żyto od 4·50 do 5·— zł., — jęczmień od 4·50 do 5·50 zł., — owies od 4·25 do 5·— zł., — hreczka od —·— do —·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 4·75 do 5·75 zł., — kukurudza nowa od 4·25 do 4·50 zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od · do 7·— zł., — groch pastewny od 4·25 do 4 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola 7·50 do 8·— zł., — bobik od —·— do 5·2 zł., — wyka od 3·50 do 4·25 zł.

Nasiona za 100 gramów: Koniczyna od 25 do 43·— zł., najprzedsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski 00·— do 36·— zł., — kminek od 30·— do 32·— zł.

Nasiona olejne 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 10·— zło 12·25 zł., — rzepak letni od 9·— do 11·— z— rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 8· do 9·25 zł., — nasienie lniane od 10·— do 10 zł., — nasienie konopne od 8·25 do 8·40 zł.

Spirytus za 10.000 lw procent od 25·75 do 26·20 zł., w terminie na miesiąc maj do 29·25 zł.

Telegramy Gaz. Nar. ostat. wiadomości.

W sprawie konfliktu moskiewsko-rumuńskiego przynosi nam dzisiaj *Pol. Corr.* wiadomość, że Moskwa podjęła inicywę ku zgodzie, a oddając sprawę do rozstrzygnięcia mocarstw, proponuje wszakże Rumunii aby cofnęła swe wojska na dwa kilometry od Silistrji. Ta propozycja ma widocznie na celu ocalenie honoru Moskwy, tak srodze w tej sprawie zaangażowanego. Spodziewać się można, iż mocarstwa, które już tyle razy okazały się względnemi dla honoru niedźwiedzia Północy, wywrą odpowiedni nacisk na Rumunję, iż ona wojska swe wyprowadzi z Arab-Tabji. Poczem naturalnie mocarstwa rozstrzygną rzecz w sensie przyjaznym dla Rumunii, to jest, przyznają jej Arab-Tabią, a Moskwa uchyli głowę przed decyzją Europy, co ostatecznie uważa za mniej ubliżające, aniżeli uchylić głowę przed Rumunją, pomimo że słuszność i sprawiedliwość stoi po jej stronie.

Przewidywanie nasze, że mocarstwa staną po stronie Rumunii opieramy na tym fakcie, iż cała półurzędowa prasa niemiecka i austrjacka przemawia w tym sensie. Szczególnie podnosi ona tę okoliczność, iż od rozstrzygnięcia tej kwestji zależy kwestja wolnej żeglugi na Dunaju.

„Moskwa — powiada berlińska *National Ztg.* — występuje z argumentem, który wprost przeciw niej przemawia. Podnosi ona, że jeżeli Arab-Tabia należeć będzie do Rumunii, to Silistrja nie będzie miała żadnego znaczenia. Ależ właśnie Silistrja nie powinna mieć żadnego znaczenia. Art. XI. traktatu berlińskiego każe ją zburzyć, zarówno jak Rusczuk i Widdyń. Ani Moskale ani Bułgarzy wprawdzie dotąd nie wzięli się do tej roboty, ale teraz muszą ją na gwałt rozpocząć, bo sądząc z tego ile czasu zajęło burzenie Luksemburgu, wątpić można aby zdołali zniwelować teren do 1. maja. A przecież dopóki twierdz tych nie zburzą, dopóty o wolnej żegludze na Dunaju mowy być nie może.“

W tym samym duchu przemawiają i inne pisma, inspirowane przez niemiecki i austrjacki rząd. Widocznie więc stanowisko, jakie w tej sprawie zajęła Austrja, poparta przez Niemcy, wywołała taką uległość Moskwy względem Rumunii. Że zaś dla Austrji sprawa wolnej żeglugi na Dunaju jest kwestją żywotną, tego, zdaje się, dowodzić nie potrzeba.

Mimo amnestji wydanej dla Bośniaków stracono tymi dniami w Liwnie Ciziemics-Agę, byłego dowódzcę tamtejszego powstania. Ludność mahometańska była mocno wzburzoną, i tylko rozwinięcie znacznej siły wojskowej przeszkodziło demonstracjom.

Podczas kiedy u nas zarządy subwencjonowanych kolei według upodobania dają ryczałtowe dymisje urzędnikom i służbie, rząd rumuński zmusił Towarzystwo kolei Czerniowiecko-Jasskiej do zaniechania zamierzonej dymisji 51 urzędników rumuńskich. Środki więc powstrzymania mnożenia proletarjatu w tym kierunku są, i tylko ludzie kompetentni nie robią z nich żadnego użytku.

Z Gałaczu donoszą d. 12. bm. Policja rumuńska chciała tu uwięzić sałdata moskiewskiego, który sprzedawał tytoń przemycony. Przeszło 100 sałdatów uderzyło na dyrekcję policji, pogruchotało meble i zraniło niektórych urzędników śmiertelnie. Wracając z tej wyprawy pobili i pokaleczyli zdybywanych w drodze urzędników rumuńskich i policjantów. Prefekt zawiadomił o tem rząd w Bukareszcie. Ludność jest rozjątrzona na Moskali.

Nominacja lorda Dufferin na ambasadora w Petersburgu na miejsce lorda Loftusa, który mianowany został gubernatorem Nowej południowej Walii, zrobiła w Londynie dobre wrażenie. Nawet *Daily News* przyznaje, że wybór to dobry i stosowny, a mowcy oppozycji, którzy niedawno jeszcze twierdzili, że wszystko, co obecny gabinet robi, nosi na czole znamię potępienia — jeden z tych mowców zarzucił gabinetowi, że jest winien dżumy gdyż dżuma towarzyszy zawsze wojnie, a gabinet mógł przeszkodzić wojnie moskiewsko-tureckiej, — ciż sami mowcy oppozycji nie mają dziś nic przeciw nominacji tej do nadmienienia. Niezwykłem w nominacji lorda Dufferina jest to, że do tego czasu należał do administracji kolonialnej, a teraz przeszedł nagle do dyplomacji — lubo i w dyplomacji nie jest zupełnie obcym, gdyż w r. 1855 towarzyszył nadzwyczajnej misji pod lordem Russelem do Wiednia jako jej najmłodszy członek. Obecnie należy lord Dufferin, pomijając zupełnie względy stronnicze, do najulubieńszych angielskich mężów stanu, a do jego zdolności mają tak konserwatywni jak liberalni najwięcej zaufania. Co do przekonań politycznych należy do stronnictwa liberalnego, i był członkiem kilku rządów liberalnych i liberalnego gabinetu. Najwięcej znanym jest jednak przez administrację swoją Syrji w r. 1860 i Kanady w 1872 r. Na obu tych stanowiskach odznaczył się tak bardzo, że wszystkie stronnictwa uznawały jego zasługi, i że w Kanadzie mianowicie trudno było dla rządu wynaleźć godnego następcę. Szczęśliwym jest wybór lorda Dufferina na posadę ambasadorską właśnie w Petersburgu dlatego, że tak torysowie jak radykalni, tak moskalofile jak moskalofobi są przekonani, że lepszej ręce nie możnaby było tam polecić interesów angielskich. Nominację jego i dlatego też przyjęto z zadowoleniem, że oppozycja nie może podejrzywać lorda Dufferina, bo należy do niej. Lord Dufferin liczy lat 53 i jest o 9 lat młodszym od swego poprzednika lorda Loftusa.

O zjeździe królów portugalskiego i hiszpańskiego, *Agencja Havas* podaje kilka bliższych szczegółów. Król Ludwik powitał gościa u stóp schodów pawilonu. Powitanie było nader serdeczne. Po wzajemnem przedstawieniu osób, należących do otoczenia dwóch monarchów, królowie zrobili przegląd wojsk portugalskich przybyłych do Elvas. Podczas śniadania, król portugalski wniósł toast w tych słowach: „Oby przyjaźń nasza była rękojmią zgody naszych narodów.“ Król Alfons odpowiedział w tych samych nieomal słowach. Celem zjazdu, według *Agencji Havas*, ma być podobno ścisłe zjednoczenie materjalnych i socjalnych interesów dwóch narodów bez naruszenia atoli wzajemnej autonomii. Byłoby to poniekąd odświeżeniem idei unii iberyjskiej. Król hiszpański obdarzył prezesa gabinetu portugalskiego pana Fontes, orderem złotego runa a p. Canovas del Castillo otrzymał od króla portugalskiego wielką wstęgę orderu św. Benedykta de Aviz. Pożegnanie królów było tak serdecznem, jak ich powitanie. Z prowincji nadgranicznych obudwóch krajów zbiegły się do Elvas ogromne tłumy ludu.

Wiedeń 13. lutego. „Pol. Corr.“ donosi: w sprawie Arab-Tabii podjęła ostatniemi dniami Moskwa inicjatywę ku zgodzie, proponując Rumunji cofnięcie wojsk na dwa kilometry od Sylistrji na czas, dopóki sprawy tej podpisane na traktacie berlińskim mocarstwa nie rozsądzą.

Tryest 13. lutego. Z Konstantynopola tu przybyły parowiec Lloyda „Achille“, nie otrzymał wstępu do portu. Dwóch strażników sanitarnych pozostało na jego pokładzie. Pocztę wydano.

Berlin 13. lutego. Parlament wybrał ponownie Forkenbeka swoim prezydentem 151 głosami na 218 głosujących, a Stauffenberga ze stronnictwa narodowo-liberalnego 88 głosami pierwszym wiceprezydentem. Seydewitz ze stronnictwa niemiecko-konserwatywnego otrzymał 80 głosów. [Pol. Corr.].

Petersburg 13. lutego. „Gołos“ podaje telegram z Carycyna z 12. lutego. Od chwili nastania odwilży liczba chorych się wzmogła.

Loris-Melikof telegrafuje z Carycyna 12. lutego: Według doniesienia gubernatora Astrachanu wczoraj i dzisiaj nie przybyło nowych chorych.

Paryż 13. lutego. Senat wybrał Calmona wiceprezydentem w miejsce Lerroyera zamianowanego ministrem sprawiedliwości. Przez biura Izby wybrana komisja amnestyjna liczy 8 członków przychylnych projektowi rządowemu, a 3 żądających zupełnej amnestji. Bonapartyści głosowali w biórach otwarcie z radykalnymi za zupełną amnestją.

Londyn 14. lutego. W Izbie lordów i gmin Beaconsfield i Northcote jednobrzmiące złożyli oświadczenia, w których rząd ubolewa nad katastrofą z Zulusami, i postanowił odwetować klęskę. Wykonanie traktatu berlińskiego postępuje w sposób zadowalniający. Ewakuacja Moskali rozpoczęta ukończy się prawdopodobnie w terminie naznaczonym. Anglja zakupiła majątki skarbowe na Cyprze, który zaraz w pierwszym roku wszystkie pokrywa wydatki, ale nawet daje nadwyżkę. Wyprawa do Afganistanu osiąga swój cel, tj. ochronę granic północno-zachodnich, i zabezpieczenie niepodległości Afganistanu. W Rumelji wschodniej proponowano, aby po wyjściu Moskali zaprowadzić mięszane załogi. Anglja i Austrja zgodziły się na to. Inne mocarstwa zachowały się obojętnie, i rokowania w tej mierze nie postąpiły dalej.

W teatrze hr. Skarbka.

We piątek dnia 14. lutego 1879.

Po raz pierwszy:

Co tu kłopotu!

Komedja w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca).
(Ostatnia z dzieł pośmiertnych.)
Początek o godz. wpół do 8mej wieczór.

Przyjechali dnia 14. lutego 1879.

HOTEL ZORZA: J. i M. br. Błazowscy z Jazłowca. E. br. Hohendorff z Byszowa. H. Arnold z Wiednia. K. Stepnitz z Wiednia.

HOTEL LANGA: H. br. Potten z Łachodowa. M. Czerniakowski z Maksymówki. J. Bier z Tarnopola.

HOTEL ANGIELSKI: R. Bartmański z Leszczyny. T. Jarosławski z Sewerynki. M. Kryśko z Popiel. J. Skolimowski z Dynisk. K. Topolnicki z Chyrowa. T. Tarasiewicz z Krakowa. L. Misiągiewicz z Wołynia.

HOTEL KRAKOWSKI: H. Kötti z Barszczowic. M. Korczyński z Korczyna. E. Paszkucki z Horodłowic.

HOTEL LAZARUSA: Dr. A. Brust ze Zborowa. J. Ornstein z Jaworowa. E. Fuchs z Wiednia. J. Hirsch z Wiednia.

POD TYGRYSEM: W. Marossany z Nadwórny.

Lwów, z Izby handlowej, 14. lutego.

	płacą		żądają	
I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).				
Kolej galic. Karola Ludwika	119	50	222	—
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	121	—	123	50
Banku hip. galic. po 200 zł.	249	—	252	—
„ kred. galic. po 200 złr.	216	—	220	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	86	—	86	70
„ „ „ 4 „ „	80	50	81	50
„ „ „ 5 „ okres.	86	—	86	70
Banku hipot. galic. 6 pct.	91	—	91	75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	91	—	92	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90	25	91	30
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	85	40	86	20
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	90	—	91	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	90	—	—	—
Losy miasta Krakowa	14	50	15	50
„ „ Stanisławowa	23	50	25	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	40	5	50
„ cesarski	5	46	5	55
Napoleondor	9	29	9	36
Półimperjał rosyjski	9	54	9	64
Rubel rosyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	11	1	13
100 marek niemieckich	57	25	58	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 13. lutego 1879.
godzina 2. minut 13. popołudniu.

Losy kredytowe	162.75.	Węgier. kred.	220.25
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	99.25
Unionsbank	66.—.	Kolej Kar. Lud.	221.25
Nordbahn	205.50.	Kolej Połud.	67.75
Kolej Alföld.	117.—.	Kolej Elżbiety	162.50
Kolej Lw.-czer.	122.—.	Węg. Nordostb.	116.75
Rudolfsbahn	117.75.	Wied. Comunal.	92.50
Węg. obl. p. w zł.	66.—.	Galic indemniz.	85.50
Losy z r. 1864	147.—.	Kolej siedmiog.	108.50
Verkehrsbank	106.—.	Losy tureckie	23.25
Renta węg. 6 %	83.70.	Kolej Państw.	246.50
Bankverein	106.—.	Rosy. rubel pap.	1.12¼
Losy węgier.	81.—.	Marki niemieckie	57.55
Węg. Ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 14. lutego.
godzina 10 minut 55 przed południem.

Akcje kredytowe	221.50	Anglo-Austrjackie	98.60
Kolei Kar. Lud.	220.75	Kolej Południowa	68.—
Unionsbank	65.75	Napoleondor	9.32
Rosyj. banknoty	1.12¼	Usposobienie: bez ruchu.	

Berlin d. 13. lutego.
godzina 5 minut 50 popołudniu.

Russ. Bankn.	195.20	Credit Actien	396.—
Lombarden	118 —	Galizier	96.—
Rumänier	29 50	Oesterr. Banknot.	173 55

Usposobienie: osłabione.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	86 —	86 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	80 75	81 50

Lwów d. 14. lutego 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 7 min. 5 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 22 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 29 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 m. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 59 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 10 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 35 wieczór.

Wiedeń 12. lutego.	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	62 15	62 30
„ w srebr. 5 „	63 20	63 35
Pożyczki loteryjne 1839 cało losy (m. k.)	285 —	888
1839 ⅕ losu „ „	284	28[illegible] —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	108 75	109 —
1860 „ 500 „ „ 5 „	114 80	115 20
1860 „ 100 „ „	125	125 50
1864 „ 100 „ „	146 25	146 75
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	142 50	143 —
Renta złota 4 prct.	75	75 20
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 65	86 —
Bukowińskie	80 —	81 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	83 15	83 30
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	101 75	102 —
Węgierska poż. po 100 złr.	80 75	81 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	97 —	97 50
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	221	221 2[illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	219 25	219 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	770 —	789 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	—	—
Franco-węgierskie po 200 złr.	—	—
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	—
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	—	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Banku austro-węg. po 600 złr.	790	791
Unionbank po 100 złr.	65 —	65 25
Vereinsbank po 100 złr.	—	—
Verkehsbank pow. po 140 złr.	105 50	106
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	105 —	105 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	33 —	36
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	117	117 50
Dniestrzańskiej „ „ „	198	[illegible]
Elżbiety „ „ m. k.	61 50	62 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr m. k.	2055	2058
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	29	2[illegible] 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	221 25	221 75
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	122 —	123 —
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	—	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	112	112 50
„ „ lit. B. po 200 „	54 50	55 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	117 25	117 75
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	107 75	108 25
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	246 —	246 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	67 75	66 —
Tramway wied. po 200 zł.	173 —	172 5[illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	81 75	82 25
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	116 50	116 75
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	109 —	1[illegible]9 50

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	—	—
„ „ wied. po 200 „	—	—
„ tanich pom. po 100 zł.	—	—
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	110 25	110 75
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	96 50	97 50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	79 50	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	85 50	86 [illegible]0
Galic bank hipot. 6 prct. w. a.	91 25	91 75
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	91 75	92 25
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	90 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	100 3[illegible]	100 45
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. 100 złr.	68 —	[illegible]8 50
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	68 50	68 75
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	66 —	
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 50	93 2[illegible]
„ em. 1862 5 prct.	91 30	91 60
„ em. 1870 5 „	8[illegible] —	— —
„ em. 1872 5 „	88 —	— —
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k.	102 —	102 50
„ „ 5 „ w. a.	98 —	— —
„ „ 5 „ srebr.	104 25	104 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 2[illegible]	100 5[illegible]
„ II. em. 5 prc.	9[illegible] 5	10[illegible]
„ III. em. 1871 300	96 75	97 25
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	—
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75 25	76 [illegible]5
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	78 25	78 7[illegible]
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	71 —	71 50
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	— —	—
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	75 75	76 25
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	73 50	74 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. v. a.	72 54	73 —
Siedmiogrodkiej na 200 złr. 5 prct.	63 25	63 75
Papiery loteryjne (sztuki).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	62 75	163
Klary po 40 złr. m. k.	32 50	38
Keglevich po 10 złr. m. k.	15 60	16
Krakkowska po 20 zł.	15 —	15 50
Palffy po 40 zł. m. k.	30 25	30 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	15 60	15 9[illegible]
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	41 75	42 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	33 50	34 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	23 75	24 25
Waldstein po 20 zł. m. k.	25 25	25 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	29	29 50
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	56 95	57 15
Frankfurt 100 mark	56 95	57 15
Hamburg 100 mark	56 95	57 15
Londyn 100 funt. szterl.	116 75	117 —
Paryż 100 franków	46 30	46 30

Młoda osoba

dobrze wychowana, z dobrej familii życzy sobie przyjąć miejsce towarzyszki, albo do zarządu w zamożnym domu we Lwowie. Świadectwa jak najlepsze. Adres (N. N. Nr. 17.) Administracja „Strzechy Ojczystej" we Lwowie. 1570 2-3

Oliwę do maszyn najlepszą i naturalną bez wszelkich przymieszek za 1 klg 60 ct. zaś w baryłkach oryginalnych objętości m. w. 160 klg. à 56 ct.

Smarowidło do maszyn i wozów prawdziwe belgijskie w beczkach i skrzynkach à 24 ct. za 1 klg. Brto.

Świece stearynowe najpiękniejsze pół klg. pacz. 60 ct. Świece stearynowe ASTRALL bardzo dobre pół kilogr. pacz. 51 ct.

Krochmal brylantowy nadający bieliznie najpiękniejszą białość, połysk i sztywność 1 paczka 16 ct.

Smarowidło do skór kauczukowe czyniące skórę miękką, elastyczną i nieprzemakalną, jest ono wypróbowanym i za najlepszy uznanym środkiem do smarowania obuwia, uprzęży, skór przy powozach itp za 1 klg. zł. 2.70. 1597 2-3

poleca

O. T. Winckler

WE LWOWIE.

Do siewu

jara australska pszenica biała, grubsza od ozimej, 100 kilo 12 złr. z workiem i dostawą do kolei.

Na żądanie przesyła próbki **Zarząd w Żurawicy,** poczta w miejscu. 1503 7-8

Oferty i prośby o posadę, jakoteż wszystkie inne doniesienia, dotyczące targu roboczego, z wymienieniem nazwiska lub anonym, ogłoszone zostają jak najrychlej za pośrednictwem Biura anonsów **J. Jakubowskiego w Czerniowcach.** 1472 5-10

Poszukuje się uzdolnionego

pasiecznika

do **dzierżonowych ulów,** kawalera za odpowiedniem wynagrodzeniem rocznem. Zgłosić się do Zarządu dóbr **Taurowa,** poczta Kozłów. 1594 2 3

Biblioteka
teatrów amatorskich.

Dotąd wyszły następujące zeszyty:

1. **Nowożeńcy,** komedja w 2. aktach z szwedzkiego Björsona . 40 c.
2. **Kalosze,** komedyjka w 1. akcie J. A. hr. Fredry . . 40 „
3. **Kaprys,** komedja w 1 akcie z francuskiego Alf. Musseta . 40 „
4. **Przezorna mama,** komedja w 3. aktach Józefa Blizińskiego 70 „
5. **Na wędkę,** kom. w 1 akcie 40 „
6. **Spudłowali,** kom. w 1. akcie w 1 ak. K. Zalewskiego . 40 „
7. **Pan Damazy,** kom. w 4. aktach J. Bliziñskiego . 1 zł. — „
8. **Zarzutka balowa,** kom. w 1. akcie z franc. pp. Delacour i p. Roges . . . . 40 „
9. **Podróż p. Perichon,** komedja w 4. aktach pp. Labiche i Martin . . . . 80 „
10. **Panna Pivert,** komedja w 2. aktach . . . 60 „
11. **Mąż od biedy,** kom. w 1. akcie J. Bliziñskiego . . 40 „
12. **Teatr amatorski,** kom. w 2. aktach Bałuckiego . . 80 „

Pod prasą:

13. **Wróble,** kom. w 2. aktach z francuskiego . . . 80 „

Wydawnictwo Biblioteki: Teatr III. piętro, nr. 59.

Skład główny w księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie.

Uwiadomienie dla JW. i WW.

właścicieli ziemskich.

JW. i WW. obywatele, którzyby w b. r. przy nadchodzącej porze wiosennej, chcieli wykonać w swych majątkach roboty ziemne jako to: stawy (nowy i szlamowanie) sadzawki, groble, drogi, wały ochronne, rowy irrygacyjne i drenarowe, jak również i t. p. roboty budowlane, raczą uwiadomić pod adresem: „Technik **S. P.** w tejże redakcji", który powyższe roboty w Królestwie Polskiem przez dłuższy czas wykonywał.

W ZAKŁADZIE

Sadowniczo - Ogrodowniczym

w Dzikowie

są do nabycia w wielkiej ilości

rozmaite gatunki

szczepów owocowych

jako to: jabłonie, wiśnie, czereśnie, śliwki węgierki, renglody i orzechy włoskie, w wieku od 3 do 6 lat, po cenie 30 do 40 ct.; — węgierki zaś po 25 ct. za sztukę.

Kupującym 100 sztuk, odstawia się do stacji kolei żelaznej w Dębicy, kupującym zaś mniejszą ilość sprzedaje się bez odstawy na miejscu. — Katalogów i bliższych wyjaśnień udzieli na miejscu w Dzikowie, poczta Dzików 1605 1-3

Jan Cybulski.

TUTKI cygaretowe wszelkiej długości i szerokości, z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego są do nabycia w fabryce tutek przy ulicy Krakowskiej l. 5. Zamówienia z prowincji pod adresem: **W. Ptaszyński** l. 5. ulica Krakowska w podwórzu.

Dr. Adam Pulman

ordynuje od godz. 2. do 4. po połud. w **Czerniowcach,** w domu Badiana, Carolinengasse. 1516

Kaucjonowany i do samodzielnego prowadzenia uzdolniony

ekspedytor pocztowy,

poszukuje stałej posady.

Bliższe szczegóły pod adresą: **Z. B.** *poste restante*, Nowy Sącz. 1595 2-3

Wzywam pana LEONA FLEISCHMANNA, asystenta aptekarskiego w Tarnopolu, ażeby mi podał swój adres. 1076 1-1

Wilh. Durra w Lipsku,
Modengeschäft für Herren.

Poszukuje się kupna

apteki

od 4000-8000 za gotówkę; lub dzierżawy. Wiadomości udzieli apteka p. Liszki w BRODACH. 1581 2-2

Ordery kotylionowe

poleca w największym wyborze i po najtańszych cenach

A. Jonas,

we Lwowie ul. Krakowska l. 5.

Obstalunki z prowincji będą najspieszniej wykonane.

Piwowar oraz i gorzelnik

z 23-letnią praktyką, rozumiejący z gruntu browar piwny lub gorzelnię praktycznie założyć lub urządzić, czyto na siłę ręczną lub zapomocą machin; jak również podejmujący się budować piwnice i lodownie na sposób amerykański, lub podziemne murowane, cementowane na sposób francuski, co jest niezawodnie najlepszym sposobem budowania piwnic; albowiem ostatnie piwnice, które budowałem WP. hr. Adamowi Marassemu, podczas największych upałów 3 stopnie R. utrzymują; w lodowniach zaś z trzeciego roku jeszcze pokład lodu się znajduje; może objąć odpowiednią posadę od 1. lipca 1879, a według okoliczności i poprzód. 1425 8-10

Łaskawe zgłoszenia upraszam rekomendować pod adresem. **Henryk Jarosz,** piwowar i gorzelnik u W. hr. Adama Marassego w Marcinkowicach,

poczta *Nowy Sącz w Galicji.*

W instytucie

naukowym wojskowym

ulica Piekarska l. 21.

rozpoczyna się **nowy kurs jednorocznych ochotników** i innych nauk przygotowawczych wojskowych z d. **1 marca 1879.** Zakład utrzymuje także **pensjonat.**

Zgłaszać się można codzień od 4-7 godz. po południu. 1353 19-30

Koestlich

przełożony zakładu

Roczniki
Przyjaciela domowego

z r. 1872 do 1878 włącznie, są jeszcze do nabycia w niewielkiej liczbie egzemplarzy, wraz z trzema premjami (obrazami) razem za 8 zł. lub pojedyńczo po 2 zł.

Niżej podpisany przyjmuje też zamówienia na inne wydawnictwa ś. p Hipolita Stupnickiego, mianowicie:

Skorowidz pocztowy wszystkich miejscowości w Galicji z W. ks. Krakowskiem i Bukowiny, uzupełniony dodatkiem. Cena 1 złr. 50 ct.

Dziwni. Szkic powieściowy, skreślony przez M. Wołowskiego. Cena 50 ct.

Pamiętnik zasłużonych w Polsce ludzi tomów 2, (cena 2 złr.) ostatni będący na ukończeniu, dołącza się jako dodatek dla abonentów **Przyjaciela domowego** w roku bieżącym.

Karol Stupnicki.

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 1001 5-?

We Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Uwiadomienie!

W kancelarji Urzędu Zastawniczego „Pii Mentis" odbędzie się **dnia 17. marca 1879** od godziny 9. do 2 rano **publiczna licytacja** na zaległe fanty jako to: srebra, złota i klejnoty. 1555 3-3

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha

we Lwowie

utrzymuje na składzie w oddziele osobnym 3636 9-?

Domowe apteczki
homeopatyczne

dla ludzi i dla bydła w płynie i w ziarnkach tak wyrobu własnego, jakoteż sprowadzane z Cöthen i Langensalza; oraz wydaje także pojedyncze środki homeopatyczne.

Oferta

nasion leśnych i roślinnych

H. Gaertner,

nadleśniczy w Schönthal pod Sagan na prus. Szląsku poleca:

najlepszą żołądź quercus pedunculata 50 kilo 4 marki,

najlepsze **nasienie sosny,** pinus sylvestris 50 kilo 165 mark.

drzewka dębowe jednoletnie, silne 1000 sztuk 4 marki,

drzewka sosnowe jednoletnie silne 1000 sztuk 1 mark 20 fen.

tudzież inne nasiona i rośliny w jakościach niezawodnych i wysyła na żądanie cenniki bezpłatnie.

1075 1 3

Czego panie i panny żądają.

elegancki wachlarz,
odpowiedni do tego pasek,
podpinka do sukien jedwabna,
para pysznych kolczyków koralowych,
piękna spilka z broszką do tych,
powabny medalionik w formie serca,
para czerwonych podwiązek jedwabnych,
perfuma fiołkowa,
zupełny neceser do szycia kieszonkowy.
Wszystko to razem za 3 zł. 60 ct.

u Französisches Magazin
Wien Praterstrasse 16. 1142

Tylko prawdziwa

Dr. POPPA,

anaterynowa woda do ust

uspokaja najmocniejsze bole zębów.

Do pana dr. J. G. Popp, c. k. dentysty nadwornego we Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Gdy mię chwilowo gwałtownie poczęły boleć zęby, uczyniłem użytek z pańskiej sławnie znanej *wody anaterynowej do ust*, poczem zaraz bole ustały.

Czuję się tedy w obowiązku panu podziękować i wszystkim najmocniej polecić pańską wodę do ust przeciw cierpieniom zębów. 1524 1-3

Zara, 1. stycznia 1877.

Dr. Ant Nicolo Martinow.

Do nabycia w Lwowie: apt. Millinga, P. Mikolascha, J. Beisera, Zyg. Ruckera, Jak. Pipesa, K. Krzyżanowski apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer & Leon, Fr. Skulski & Leon.

Chorym

można sumiennie, i dla własnego ich dobra polecić jako znakomity podręcznik popularno-medyczny, książkę:

Dra Airy metoda naturalnego leczenia (109 wyd.)

Ilość wydań, jak niemniej zamieszczane tam liczne świadectwa (których oryginały może każdy za zwrotem do przejrzenia otrzymać), o szczęśliwie uleczonych chorobach wszelkiego rodzaju, świadczą o rzeczywistej wartości tej metody.

Dostać można w Richtera c. k. nadwornej księgarni nakładowej w Lipsku i we wszystkich innych księgarniach. 1343II 1-?

Kto sobie życzy

pożyczkę amortyzacyjną lub na czas krótki **sprzedać** lub **wydzierżawić** majątek ziemski albo tylko **częściową rozprzedaż** gruntów, lasów, lub **zamieniać** majątek ziemski na dom we Lwowie lub innem mieście, **sprzedać zboże** w ziarnie rzepak, chmiel i koniczynę, raczy się listownie lub osobiście zgłosić do od 4 lat we Lwowie istniejącej zarejestrowanej firmy: „Dom bankowo i komisowo-handlowy" **Aleksander Mieczysław Orłowski ul. Kościuszki l. 6.**

1603 1 9

Z dwoma wielkimi magazynami trzema osobnemi wychodami

Sklep

na placu Marjackim l. 6. w domu Penthera jest od 1. lipca r. b. do wynajęcia.

Bliża wiadomość u dozorcy domu.

Największy skład najtańszych

Płócien i bielizny stołowej

poleca po stałych cenach

Magazyn Schayerów

we Lwowie.

KAWA, CUKIER, HERBATA, RUM,

jlepsze i najtańsze bezsprzecznie tylko u

Juljusza i Wilhma ADAMA we Lwowie

1333 - ?

XVI.

Międzynarodowy jarmark na maszyny.

Wrocławskie towarzystwo gospodarskie urządza po piętnastoletniem korzystnem doświadczeniu także w r. 1879 a to:

dnia 9. 10 i 11. czerwca

we Wrocławiu, wielką wystawę i jarmark maszyn rolniczych, zawodu leśnictwa, domowych i sprzętów.

Programów i wszelkich wyjaśnień udziela podpisany radca ekonomiczny **Korn,** Gr. Feldstrasse 11 b. do którego zameldowania najdalej do *ostatniego marca* wnieść należy. Późniejsze zgłoszenia nie będą przyjęte.

Wrocław, dnia 6. grudnia 1878.

Przewodniczący 1213 2-3

wrocławskiego towarzystwa gospodarskiego

R. Seifert. **W. Korn.**

Krople odradzające
dr. S. Thompson.

Kto chce stać się silnym i jędrnym niech używa odradzających kropel Thompsona. Krople te są najlepszym specyficznym środkiem przeciw niemocy męskiej, osłabieniu w krzyżach, osłabieniu ogólnemu, polucjom nocnym, spazmom nerwowym skąd pochodzącym upośledzonemu trawieniu, bezpłodności, zawrotom głowy z osłabienia wynikającym i wszelkim zgoła cierpieniom powodowanym żywością namiętności w młodym wieku i długotrwałemi chorobami. Odradzają one organizmy, wzmacniają i do sił przywracają osoby najbardziej wyczerpane i wątłe, w większej części wypadków jeden flakon wystarcza dla powrotu do zdrowia. 1628

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek, Mikolascha i Ruckera, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczy Dobrzynieckiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3.

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 1321 5-?

od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

MOLLA proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości: do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje. **Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Upraszа się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1577 2-52

Składy We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. St. Markiewicz, w *Białej* A. Reichert, apt. Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grünnspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt., B. Witosławski, apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach*, Ig. Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* A. Helm, ap. w *Gurahomora* E. Botyzat ap.; w *Haliczu* A. Gottzoner apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* Wład. Lachowicz apt., w *Krakowie* dr. Flor. Sawiczewski, ap., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* Ant. Müller apt., w *Lisku* R. Barański, w *Nowym Sączu* Kosterkiewicza spadk., w *Nowem Targu* Karol Lauer. w *Podgórzu* S. Schlesinger, w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Co., w *Stanisławowie* Alb. Amirowicz apt., F. Stecher apt., w *Storożyńcu* C. Chalhazany apt., w *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Tarnopolu* F. Jamrogiewicz ap. A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müdner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Fr. Brosig. w *Zbarażu* E. Krnh apt., N. Süssmann.

Nadeszła

pod moim adresem z Chin wprost sprowadzona

HERBATA

w najlepszych gatunkach

której pół kilograma kosztuje loco Lwów zł. 3.50 i 4 zł.

J. S. Podlewski,

Lwów, przy ul. Sakramentek Nr. 4.

1584 2-5

TAPIOKA

Pana Groult junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 10 4 17-26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w aptece p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Wielki pożar
w Lincoln

który wszystkie lokalności fabryczne, maszynerje itd. **pierwszego angielskiego towarzystwa fabrycznego wyrobu srebra Britania** zupełnie zniszczył, zniewala takowe, ponieważ zrestaurowanie tego olbrzymiego przedsiębiorstwa wymagałoby niesłychanych ofiar, do zupełnego zwinięcia w celu szybkiej likwidacji i w skutek braku potrzebny h lokalności — do odstąpienia wielkiej części od ognia wyratowanych wyrobów do na dole wzmiankowanego składu z tem poleceniem, zasoby po każdej cenie zbyć, albo lepiej powiedzieć prawie do **rozdarowania,** by pomimo niesłychanych strat choć jedną małą część materjału surowego odebrać **tylko za 6 zł. 95 ct.** a zatem za połowę wartości samej ceny roboczej dost nie każdy następujące artykuły z najdelikatniejszego najlepszego srebra Britania, które jest jedynym metalem, że zawsze białym pozostaje i od prawdziwego srebra nawet po latach 20tu rozróżnionym być nie może, za które twierdzenie gwarantujemy.

6 sztuk nader delikatnych srebrnych noży stołowych z angielsk. klingami.
6 „ prawdziwie angielskich widelców najlepszej jakości.
6 „ masywnych łyżek stołowych.
6 „ najdelikatniejszych łyżeczek do kawy.
1 „ masywna chochelka do śmietanki.
1 „ ciężka chochla najlepszej sorty.
2 „ nader eleganckie salonowe lichtarze.
3 „ najlepsze podstawki na jaja.
1 „ piękna rozrzutniczka na cukier i pieprz.
1 „ delikatny czajnik z srebra Britania.
33 sztuk. 1403 3-3

Wszystkie te 33 nader dobre przedmioty ze srebra Britania kosztują tylko **6 złr. 95 ct.** i są do nabycia

w pierwszym składzie towarów ze srebra Britania

Wien, Radetzkystrasse 4

Ponieważ te artykuły na wiedeńskim targu największy odbyt znajdują, dlatego zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowem albo za gotówkę, mogą być już tylko krótki czas przyjmowane.

Eduard Urban,
in Brünn.

Bankgeschäft, gr. Platz Nr. 25 im eig. Hause.

kauft und verkauft alle Staatspapiere, Actien, Anlehenslose, Münzen etc.; laut Tages-Cours. Achttägige Anweisungen auf London, Paris, New-York etc. werden in beliebigen Beträgen abgegeben. Bei Ankauf von Losen und Werthpapieren genügt eine Angabe von 20%, der Rest kann nach Uebereinkommen prolongirt werden.

Auch werden alle Losgattungen gegen monatliche Ratenzahlungen verkauft und zwar:

fl. 100 1860er	Los gegen	25	Raten	à fl.	6.½
Ein ganzes 1894	„ „	22	„	„	8.—
„ halbes 1864	„ „	22	„	„	4.—
„ 100 fl. Ungar	„ „	22	„	„	5.—
„ 50 fl.	„ „	22	„	„	2.
„ 20 fl. Krakauer	„ „	22	„	„	1.—

Auch alle übrigen Lose werden sehr billig gegen ratenweise Zahlung abgegeben. Für Gesellschaften besonders billige Preise.

Das Gewinnrecht beginnt nach Erlag der ersten Raten-Anlehen auf Werthpapiere werden billigst ertheilt, und alle in mein Fach einschlagenden Geschäfte auf das Solideste effectuirt. 1224 1-10

Für Börsenoperationen ist eine spezielle Abtheilung.

NB. Solide Agenten werden in allen bedeutenden Städten angestellt.

SZPRYCOWANIE



Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera J. Beisera. W Stanisławowie apt. F. Stechera

---

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY
we Lwowie
wydaje

Asygnaty kasowe

$4\frac{1}{2}$ proc płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
5 „ „ 60 „ „
$5\frac{1}{2}$ „ „ 90 „ „

Wszystkie **6procentowe asygnaty kasowe,** znajdujące się jeszcze w obiegu, będą oprocentowane począwszy **od 20. kwietnia 1878 r. tylko po $5\frac{1}{2}$%** z 90dniowem wypowiedzeniem.

Lwów 16. stycznia 1878.

Dyrekcja.

1324 6-?

(Przedruk nie będzie opłacony).



Ordery kotylionowe

Najnowsze i najgustowniejsze w najobfitszym wyborze.

Tury kotylionowe

komiczne nakrycia na głowę i maski w wyborowych gatunkach u

Eduard Boschan,

we WIEDNIU, I. Jasomirgottstrasse 6. (Stefansplatz.)

Dla Stowarzyszeń i Towarzystw ceny korzystne. 1195 12-?

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.